

SOBOTA
NIEDZIELA
9, 10. X 1971 R.
Nr 240 (7344)
ROK XXIII
CENA 1 ZŁ

Nakł. 315.811 egz.

GAZETA

Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Zespółmy wszystkie siły w pracy dla dobra kraju

(Inf. wł.). Front Jedności Narodu stał się ogólnonarodowym ruchem i najszerszą platformą patriotycznego zespolenia wszystkich postępowych sił naszego społeczeństwa, wokół programu budownictwa socjalistycznego. Szczególnie ważną rolę przypada Frontowi w realizacji zapoczątkowanego przez VII Plenum procesu odnowy. Dlatego też, kiedy PZPR, kierownictwo polityczne FJN, przed swym VI Zjazdem przedłożyło do dyskusji i publicznej akceptacji wytyczne dotyczące dalszego, socjalistycznego rozwoju Polski Ludowej, działacze Frontu ziemi krakowskiej postanowili włączyć się do tej wielkiej debaty.

Wczoraj w Krakowie odbyło się plenarne posiedzenie WK FJN, na którym omówiono zadania komitetów FJN w przedzjazdowej dyskusji.

Stworzone zostały wszelkie warunki po temu — mówił w swoim referacie przewodniczący WK FJN Józef Nagórski — aby dyskusja przedzjazdowa stała się wielką i praktyczną, gospodarską rozmową partii ze społeczeństwem.

Podczas obrad zwracano uwagę na potrzebę jeszcze większego zaangażowania 30-tygodniowej rzeszy aktywów FJN w przedzjazdową kampanię. W dalszym ciągu rozwijać trzeba i popierać czyn społeczny, włączając do ich realizacji nie garstkę, ale wszystkich mieszkańców, wsi, czy osiedla. Również szybciej niż dotychczas muszą być zatwierdzane wnioski obywateli, usprawniać trzeba działalność administracji, aparatu handlu, skupu itp. Realizując wielkie przedsięwzięcia, pamiętamy także o tych najdrobniejszych sprawach, które często niepokoją nasze społeczeństwo.

Zabierając głos i sekretarz KW J. Klasa wskazał m. in. na rozwój przedzjazdowej kampanii w naszym województwie, zwracając jednocześnie uwagę na niektóre przedsięwzięcia, w realizacji których winny włączyć się również komitety FJN. Przedłożył także informacje z ostatniego pobytu premiera rządu PRL w Krakowie, w czasie którego omówiono szereg istotnych dla regionu problemów.

Ponadto w dyskusji udział wzięli: Jan Nasadnik, prof. Witold Zakrzewski, Mieczysław Stachura, Janina Wasniowska, Kazimierz Długosz, Tadeusz Myślik, Tadeusz Barbachien, Jan Bellej, Stefan Górniśiewicz.

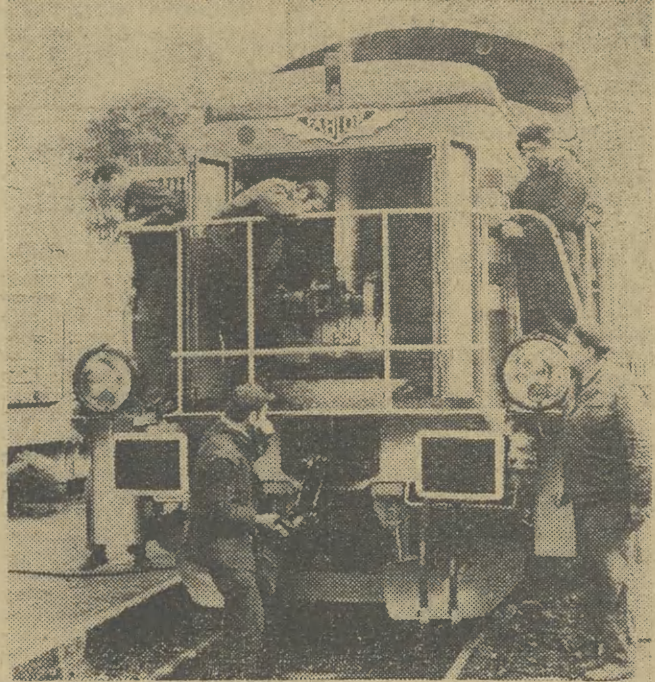
Wczoraj dokonano również zmian w składzie Wojewódzkiego Komitetu FJN i jego Prezydium, gdyż od 1965 r., kiedy to powołano WK w dotychczasowym składzie, wielu działaczy odeszło z naszego województwa, zaś osoby personalne na wielu kierowniczych stanowiskach. W imieniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych, sekretarz KW Andrzej Czyż zaproponował uzupełnienie składu WK o 48 osób.

Akceptując zaproponowane kandydatury plenium powołało równocześnie nowe Prezydium WK. Jego przewodniczącym został ponownie poseł Józef Nagórski, zastępcami przewodniczącego: Józef Klasa, Stanisław Kozioł, Jan Garlicki, Józef Kubica, sekretarzem — Zdzisław Zarzycki. Ponadto w skład Prezydium weszli: Kazimierz Barwacz, Eugeniusz Czajka, Kazimierz Długosz, plk Edward Dysko, Stefan Górniśiewicz, Julian Jaworski, Władysław Machajek, Henryk Martyna, Henryk Michalski, Władysław Misków, Tadeusz Orłowski, Leon Pankanin, Augustyn Pilch, Edward Plech, Tadeusz Prokopiuk, Irena Skap-

ska, Ryszard Sławewski, Mieczysław Stachura, Władysław Trybus, Zofia Waligóra.

Na zakończenie obrad plenium uchwaliło apel do komitetów FJN, do wszystkich mieszkańców ziemi krakowskiej, aby włączyli się do przedzjazdowej kampanii.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)



Zaloga Fabryki Lokomotyw im. F. Dzierżyńskiego w Chorzowie dla uczczenia VI Zjazdu zobowiązała się wyprodukować dodatkowo jedną lokomotywę spalinowo-elektryczną o wartości 6.250.000 zł i zmodernizować urządzenia stalowe. Na zdjęciu: produkująca BPS pod kierunkiem St. Mola w czasie rozruchu gotowej już lokomotywy.

CAF — Sochot

Wojewódzka inauguracja szkolenia partyjnego

O nowoczesność politycznego działania

(INF. WŁ.). Wczoraj, w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, odbyła się uroczysta inauguracja szkolenia partyjnego w r. 1971/72. Zgromadziła ona kilkusetosobową rzeszę wykładowców, lektorów, słuchaczy WUML oraz aktywów propagandowego wojewódzkiej organizacji partyjnej.

Uroczystość otworzył sekretarz KW, Andrzej Czyż, podkreślając, iż obecny rok szkolny rozpoczynamy w okresie generalnego sumowania pozytywnych doświadczeń całego naszego 27-lecia, a równocześnie wyciągania wszelkich konsekwencji z trudności, jakie przeżyliśmy w ostatnich miesiącach. Powołując się na rozmowy, przeprowadzone w partii, daliśmy nam także bogaty materiał, ilustrujący poziom wiedzy społeczno-politycznej członków partii oraz aktualną sytuację ideologiczną w naszych szeregach. Jesteśmy też w toku kampanii przed VI Zjazdem. Jej zasadniczym zadaniem jest ugruntowanie przekonania, iż cała partia, wszystkie jej ogniska oraz szerokie kręgi społeczeństwa — winny tworzyć program dalszego rozwoju kraju.

Wykład inauguracyjny pt. „Funkcjonowanie partii w dobie rewolucji naukowej — technicznej” wygłosił I sekretarz KW Józef Klasa. Żyjemy w czasach, kiedy rola nauki we wszystkich dziedzinach życia społecznego, jej wpływ na rozwój techniki i produkcji wzrasta w niezwykły gwałtowny sposób. Zarządzanie produkcją, całym państwem nie może się dziś obejść bez nowoczesnych metod, przede wszystkim zaś bez nowoczesnego systemu informacji i przetwarzania informacji oraz ich praktycznego zastosowania. Partia — jak stwierdził mówca — jako kierownicza siła społeczeństwa socjalistycznego, musi dynamicznie i stale rozwijać rozwój społeczny i ekonomiczny. Nie może zaś odegrać roli, jeśli działa intuicyjnie, anachronicznymi metodami.

Olkuska Fabryka Naczyn Emaliowanych to nie tylko najnowocześniejszy zakład produkcyjny Olkusza, to największa w Europie fabryka produkująca naczynia. Rocznie wykonuje się tu 12,5 tys. ton wyrobów, z czego prawie co piąty trafia do NRF, USA, Belgii, Włoch itp.

Zadania produkcyjne zakład wykonuje w 100 proc. Z okazji VI Zjazdu podjęto zobowiązania wartości 1.618 tys. zł. Czyni to „Emalierni” jest niezwykle nowoczesny, a od czasu, gdy przed naszymi oczyma, fabryka bowiem dostarcza nadprogramowo na rynek 15 tys. waler, tyleż imbryków, 30 tys. garnuszków, a wydział aluminiowy znacznie zwiększył ilość wyrobów porcelanowych i bezek do piva.

Coraz lepsze są produkty „Emalierni”, co zostało potwierdzone na ostatnich Targach Krajowych w Poznaniu, gdzie na 9 wystawionych eksponatów, aż 5 uzyskało pozytywne oceny, w tym jeden złoty, jeden srebrny medal i 3 dyplomy.



bez dystansu

Skutki krytyki prasowej

O d kilku lat z pasją piszę artykuły krytyczne. Kiedy zaczynałam to czynić, wydawało mi się, że w ten sposób pomogę ludziom w rozwikłaniu szeregu spraw, wskazać wyjście z beznadziejnych naby sytuacji, stawiając winnych pod ciężar opinii publicznej.

Wydawało mi się, że zbawię ten świat. Ale omyliłam się srodze. Znamie zasady odpowiadania na krytykę prasową? Znamie? No to postuchajcie.

Istnieje obowiązek odpowiadania w trybie reakcji na skargi i zażalenia tzw. w terminie dwumiesięcznym. Jak winno brzmieć wyjaśnienie przedłożone redakcji, ustawa nie mówi. Przedstawiam zatem Czytelnikowi kilka wersji, z jakimi się spotykam.

Wersja I (jeżeli przedsiębiorstwo lub osoba czytając artykuł krytyczny o sobie znajduje w nim jakieś nieścisłości nie dotyczące meritum sprawy).

„Po przeczytaniu Waszego artykułu dotyczącego działania naszego Zakładu Usług Niedokończonych stwierdzamy, że ob. redaktor mylnie przedstawił fakty. Wyjaśnienie udzielił nie dyrektor techniczny, ale ekonomista, a na imię mu nie Innocenty tylko Walenty. Prosimy uprzejmie o sprostowanie powyższych danych”. Zwykle jeszcze napomyka się o tym, jakie koszty ponosi zakład na cele socjalne lub co będzie eksportował.

Wersja II (jeżeli absolutnie nie można niczego zaprzeczyć): „Komunikujemy, że uwzględniłyśmy uwzględnienie Bezradną z pracy bez wypowiedzenia, ale wybudowałyśmy dwa nowe dla naszych pracowników, gdyby redaktor był u nas i skonsultował fakty, musiałby odnotować i osiągnięcia”. Następnie 10 stron maszynopisu poświęca się odparciom, by napawać: „Prosimy o jak najszybsze sprostowanie krzywdzących nas opinii podanych do publicznej wiadomości”.

Wersję III otrzymuję wówczas, gdy sprawa była „śmierdząca” z daleka, a główny bohater albo został postawiony w stan oskarżenia, albo toczy się przeciwko niemu śledztwo, albo usunięto go ze stanowiska.

„Nie ulemy kto i jaki ma interes w podjudzaniu najgorszych instynktów w naszym społeczeństwie? Jak poważna pisma może sobie pozwolić na drukowanie enuncjacji człowieka nieodpowiedzialnego? Takie sformułowania, jak zawarte w artykule pt. „Nie warto kraść i cudzołóstwo” świadczą o tym, że ob. redaktorowi obce jest wszystko o co walczymy z takim poświęceniem całe pokolenia! Kim jest Anna Gorazd? Wrogiem Naszej Rzeczywistości, Polski Ludowej i Socjalizmu!”

Dalej, jak w wersji pierwszej i drugiej. Aha, zwykle wersja III ma odnośnik, że kopie pisma przekazano: red. naczelnemu, sekretarzowi KW PZPR, a także jeszcze Wyższej Instancji.

Podobno krytyka prasowa jest po to, by Urząd, Osoba lub Instytucja zreflektowały się, że działają niezgodnie z obowiązującymi normami prawnymi lub społecznymi. Podobno służy zwróceniu uwagi, że mostek spartolono, petenta skrzywdzono, a ob. X umożliwiła się bezkarne zagarnięcie 100 tysięcy.

Zgodnie ze zdrowym rozsądkiem w odpowiedzi na krytyczny artykuł należałoby napisać, że mostek poprawiono, ob. X uszczelniono, a materiały trudne do zdobycia, do niedawna rozlewano po placu budowy, umieszczono w magazynku. Ja jednak jeszcze nigdy, jak lata dłużej i szeroko pracuję, takiego wyjaśnienia nie otrzymałam.

P.S. A jednak się zmienia! W ostatnich dniach dostalam pismo Stacji San-Epid. dla m. Krakowa odpowiadające na moją krytyczną notatkę. Liczyło jedno i tylko jedno zdanie: „Zawiadamiamy, że „dzikie wysypisko” zostało zlikwidowane”. No cóż, może ta pierwsza jaskółka uczyni wiosnę?

ANNA GORAZD

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA

Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Pierwsi w Krakowie delegaci na VI Zjazd

Budowniczy Huty im. Lenina wybrali Z. Pasternaka,
— kolejarze Węzła Kraków-Prokocim F. Adamowicza

(INF. WŁ.). Na ziemi krakowskiej rozpoczęły się wczoraj wybory delegatów na VI Zjazd Partii. Przebiegały one w atmosferze poważnej i zrozumienia doniosłości tego wydarzenia dla dalszych losów naszego kraju. Zwalczając, że w życiu politycznym, w funkcjonowaniu gospodarki i w kierowaniu państwem — chcemy zerwać z tym wszystkim, co dotychczas hamowało postęp społeczny, techniczny i ekonomiczny Polski.

Kampanię wyborczą zainaugurowała organizacja partyjna Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina — największego wykonawcy robót budowlanych w kraju. W konferencji wyborczej uczestniczyło 126 delegatów, reprezentujących blisko 950-osobową organizację partyjną PPBHIL. W obradach uczestniczyli także: sekretarz KW PZPR Józef Łoś, minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Andrzej Giersz oraz I sekretarz KD PZPR w Nowej Hucie Antoni Mroczka.

Organizacja partyjna PPBHIL — stwierdził w swym referacie I sekretarz KZ Kazimierz Rosół — przystępuje do Zjazdu bardziej zważyta i skonsolidowana, do czego w dużej mierze przyczynili się również z członkami organizacji zakładowej, którym objęto 452 zwolnienia, czyli 48 procent ogółu członków.

Duży nacisk zarówno w referacie jak i w dyskusji położony został na problematykę

podnoszenia poziomu jakości robót wykończeniowych. Nade wszystko jednak owo największe przedsiębiorstwo budowlane w kraju jest poważnie niedoinwestowane w sprzęt, środki transportu, a także w obrabiarki, będące ważnymi narzędziami pracy w wydziałach pomocniczych PPBHIL.

Przedsiębiorstwo, mimo tych trudności, wywiązuje się dobrze ze swoich zadań, lecz pracowało by wydajniej, gdyby jednak nie natrafiało na wspomniane przeszkody. Dlatego też sposoby ich przezwyciężenia stały się przedmiotem podjętych przez konferencję wniosków, a przede wszystkim postulatów, dotyczących poprawy systemu zarządzania. W dyskusji głos zabrał także sekretarz KW PZPR Józef Łoś, który pozytywnie ocenił dotychczasową działalność organizacji partyjnej PPBHIL i przedstawił oczekujące ją, zwiększone zadania.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)



Delegaci organizacji partyjnej PPBHIL z uwagą przysłuchują się dyskusji w czasie konferencji wyborczej.

Fot. O. LINK

Z notatnika przedzjazdowego

Adam na Ewę, Ewa na Adama...

Władysław Machajek

8 września: — Kto nas przeklął, że jesteśmy działaczami, politykami, na prawicami itp.? Nie wiemy. Kto poruszył i zdublował nadzieje ludzkie? Wiemy. Od kilku dni ostrzeżenie się procesa ludzkiej kłopotów na nasze spotkanie, do biur i do domów. Partia chce, no to... wszystko może... Tysiąc ludzi usłyszało, że w nowej sytuacji można szybciej dojść do ugratunkowania etapowych celów. Wobec tego zbuntowali się przeciw czekaniu na przydział mieszkania przez 8-10 lat, wobec tego zamknęli chłop na wsi nie chce czekać w nieskończoność na ciagnik, wobec tego kobiety w fabryce zadęły rewolucyjną magazynu na cele socjalne, wobec tego działacze poszli pod okno przedwodniczącego PMRN, popiskując: „Wujku, daj nam przedczekole”.

Jak pojemne są możliwości materialne? W Nowej Hucie chłopaki zwrócili do czynu budowlanego i I sekretarz KD partii Antoni Mroczka już zameldował o wynikach: 500 izb mieszkalnych więcej w pierwszym półroczu br., przede wszystkim dla młodych małżeństw. Towarzysz Adam Łenczowski odpowiedzialny za budownictwo w krakowskim KW przysięgał na mównicy, że własnymi siłami zbudujemy nieślaskową centralę mieszkalną w przysiółku regionie. Mianowicie wspomniany kierownik Wydziału Budownictwa KW partii powiedział na naradzie: „Z przedostatniego miejsca w kraju przesunęliśmy się na ostatnie. W Krakowie mamy największą w kraju ilość wspólnych mieszkań (33 proc.),

podczas gdy w Warszawie 21 proc. W Krakowie 41 tys. ludzi mieszka w obiektach zbiorowego zakwaterowania (...) Do grudnia ub. r. zakładano nie wzrost, lecz zmniejszenie istniejącej już substancji mieszkaniowej (...) Z inspiracji wojewódzkiej instancji partyjnej oraz Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej opracowano nowe propozycje, zwiększając program budowy mieszkań o ok. 38 proc.”

Coraz więcej zobowiązań i faktów wskazuje, że realizujemy hasło coraz szybszych kroków naprzód: jest bliżej niż dalej. Realność zobowiązań zależy od wyników kooperacji. Adam Łenczowski zastrzegł się: „Jeżeli w Zatorze i w Krakowie ruszą dwie fabryki domów oraz jeśli zwiększy się program gotowych elementów budowlanych, założenia tego planu zostaną wykonane”. Należy więc zachować nadzieję od przodu, „krowa pyskiem do!”.

„Ale ludzkie nadzieje naruszają także spokój poza materią wyliczalną cyframi. Wspominałem o pojemności serca. Nie można wytrzymać nawalnie skomleń, płaczu! Owszem, także dużo jest rozsypanego makaronu poza szludnie uporządkowaną wartość pudła — ale nie szczesna „atrakcja” tego obranka tkwi w tym: że dwie przybyły do mnie kobiety szukały sprawiedliwości — czy też zadośćuczynienia „po nowemu”. Słowa mi już się kunęły, chociaż w tym wypadku nieświadczenie. Jak to sobie wyobrażały? Czerstwa starowina w szarej chustce powie działła w imieniu kobiet o

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

równajmy
DO NICH

Czyn Zjazdowy „Emalierni”

Spośród 4.500 pracowników polowa to kobiety. Wiele tu wybitnych się w pracy zawodowej i społecznej. Niestety, z braku miejsca możemy przytoczyć ich zaledwie sześciu. Od lewej:

STANISŁAW CIESŁAK starszy konstruktor w dziale głównej technologii. W zakładzie pracuje od 1953 r. W tym czasie skonstruował wiele nowoczesnych modeli wyrobów. Jest racjonalizatorem i na swym koncie ma już około 30 zrealizowanych wniosków, z czego jeden przyniósł ponad 300 tys. zł oszczędności.

HENRYK KIERES, od 15 lat pracuje w Emalierni, ostatnio jako spawacz w wydziale aluminiowym. Wykonuje mieszczące 130 proc. normy. Chętnie podejmuje prace społeczne, jest inicjatorem czynów produkcyjnych, a poza fabryką pracuje społecznie.

JÓZEF KARKOS, od 7 lat w zakładzie, obecnie pracuje jako prasiarz. Dobry specjalista, za wyniki swej pracy awansowany na brygadzie. Jest absolwentem szkoły przyzakładowej.

JERZY FORYS, członek KZ PZPR, sekretarz OOP, liczącej ponad 100 członków. Zaczynał w fabryce jako monter, obecnie jest technikiem technologicznym pełniąc funkcję kierownika oddziału pras, które to stanowisko otrzymał za duże osiągnięcia zawodowe.

Tekst i zdjęcia:

JERZY DOMAŃSKI

HENRYK KIERES, od 15 lat pracuje w Emalierni, ostatnio jako spawacz w wydziale aluminiowym. Wykonuje mieszczące 130 proc. normy. Chętnie podejmuje prace społeczne, jest inicjatorem czynów produkcyjnych, a poza fabryką pracuje społecznie.

JÓZEF KARKOS, od 7 lat w zakładzie, obecnie pracuje jako prasiarz. Dobry specjalista, za wyniki swej pracy awansowany na brygadzie. Jest absolwentem szkoły przyzakładowej.

JERZY FORYS, członek KZ PZPR, sekretarz OOP, liczącej ponad 100 członków. Zaczynał w fabryce jako monter, obecnie jest technikiem technologicznym pełniąc funkcję kierownika oddziału pras, które to stanowisko otrzymał za duże osiągnięcia zawodowe.

Tekst i zdjęcia:

JERZY DOMAŃSKI

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE Z kraju

WCZORAJ zakończyła kilkudniową wizytę w Polsce delegacja parlamentu Finlandii, na której czele stał R. Passio. Na lotnisku Okęcie parlamentarzystów fińskich powitał marszałek Sejmu — D. Gała.

NA FUNDUSZ odbudowy Zamku Warszawskiego wpłynęło dotychczas 94 mln zł, oraz 55,5 tys. dolarów.

Ze świata

AMERYKAŃSKI sekretarz stanu, W. Rogers, spotkał się z egipskim ministrem spraw zagranicznych, M. Riadem. Rozmowa dotyczyła możliwości zawarcia porozumienia w sprawie wznowienia żeglugi na Kanale Sueskim.

MINISTER obrony ZSRR A. Grecko spotkał się z ministrem wojny Egiptu M. Sadekiem, który w tym dniu przybył do Moskwy.

RADIO PEKIN podało w piątek o nawiązaniu przez ChRL stosunków dyplomatycznych z Tunezją.

W PIĄTEK odbyła się kolejna 8 rozmowa między sekretarzem stanu NRD Kohlen i sekretarzem stanu NRF Bahrem w sprawie uregulowania stosunków między obu państwami niemieckimi. PRZEDSTAWICIEL NASA dr Flechter oświadczył, że osiągnięcia ZSRR w dziedzinie badania planet i budowy stacji kosmicznych są o 60 proc. większe od osiągnięć USA.

W PIĄTEK USA na swym poligonie doświadczalnym na pustyni Nevada przeprowadziły kolejną, podziemną próbę nuklearną.

PREZYDENT TITO 17 bm. uda się z wizytą państwową do Indii na zaproszenie prezydenta V. V. Giri.

ZWIEDZAJĄC paryską wystawę motoryzacyjną prezydent Pompidou oświadczył, że kraje europejskie powinny nawiązać ze sobą współpracę w dziedzinie ochrony środowiska człowieka przed zanieczyszczeniem, jakie pociąga za sobą rozwój motoryzacji.

PRZYWÓDCA opozycji labourystowskiej H. Wilson oświadczył, iż jego obowiązkiem, jako przywódcy partii było przeciwdziałanie się przystąpieniu W. Brytanii do EWG na warunkach wynegocjowanych przez rząd konserwatywny.

FORMUJĄCY nowy rząd dunksi, przywódca socjaldemokratów, J. Krag oświadczył, że z chwilą, gdy zostanie premierem uzna Demokratyczny Front, ubliżę Wietnam. Taki sam krok ma podjąć rząd norweski.

SULTANAT OMANU został 131 członkiem ONZ. Decyzja o przyjęciu Omanu do ONZ na podstawie zalecenia Rady Bezpieczeństwa podjęta została przytaczającą większość głosów.

NA ZAPROSZENIE KC PZPR przybyła w ZSRR delegacja weteranów Komunistycznej Partii Izraela z przewodniczącą Centralnej Komisji Rewizyjnej KPI, P. Felhau.

CESARZ JAPONII HIROHIITO wraz z małżonką przybył do Amsterdamu po zakończeniu pobytu w Londynie.

Przemówienie R. Nixona

Zasady drugiej fazy nowej polityki gospodarczej

WASZYNGTON (PAP)

Prezydent Nixon wygłosił w czwartek wieczorem przemówienie telewizyjne, w którym przedstawił zasady tzw. „drugiej fazy nowej polityki gospodarczej”. Faza ta rozpoczyna się 14 listopada po zakończeniu w dniu 13 listopada (obecnej, pierwszej, 90-dniowej fazy powszechnego zamrożenia płac i cen. Druga faza jest w praktyce bezterminowa.

Płace i ceny w drugiej fazie będą nadal kontrolowane, jednakże w sposób bardziej elastyczny i selektywny. Zakłada się również pewne formy ustabilizowania stopy procentowej oraz przeciwdziałanie nadmiernemu wzrostowi zysków.

Celem administracji jest zahamowanie tempa inflacji pod koniec 1972 r. — a więc na okres prezydenckich wyborów — do 2-3 proc. (w skali rocznej).

Przemówienie swoje rozpoczął prezydent od podsumowania „osi-

siągnięć” pierwszej fazy. Nixon przekonywał, że na odcinku międzynarodowym dokonany został „postęp” na rzecz stworzenia nowej walutowej stabilizacji oraz bardziej sprawliwego systemu handlu.

W przemówieniu Nixona nie brakowało niedwuznacznych aluzji do ostrych przetargów, jakie się obecnie odbywają między Waszyngtonem a jego partnerami w Europie zachodniej i Japonii.

Dla realizacji założeń „drugiej fazy” Nixon zapowiedział utworzenie trzech organów:

● komisja cen złożona z przedstawicieli konsumentów będzie czuwać nad wzrostem cen i czynszów.

● rada do spraw płac, składająca się z przedstawicieli związków zawodowych i przedsiębiorców będzie czuwać nad prawidłowością, tj. proporcjonalnością do wzrostu wydajności pracy, wzrostem płac.

● komisja zysków i dywidend pod przewodnictwem prezesa systemu rezerw federalnych Burdaja będzie czuwać nad prawidłowością zysków i dywidend.

Przemówienie swoje rozpoczął prezydent od podsumowania „osi-

siągnięć” pierwszej fazy. Nixon przekonywał, że na odcinku międzynarodowym dokonany został „postęp” na rzecz stworzenia nowej walutowej stabilizacji oraz bardziej sprawliwego systemu handlu.

W przemówieniu Nixona nie brakowało niedwuznacznych aluzji do ostrych przetargów, jakie się obecnie odbywają między Waszyngtonem a jego partnerami w Europie zachodniej i Japonii.

Dla realizacji założeń „drugiej fazy” Nixon zapowiedział utworzenie trzech organów:

● komisja cen złożona z przedstawicieli konsumentów będzie czuwać nad wzrostem cen i czynszów.

● rada do spraw płac, składająca się z przedstawicieli związków zawodowych i przedsiębiorców będzie czuwać nad prawidłowością, tj. proporcjonalnością do wzrostu wydajności pracy, wzrostem płac.

● komisja zysków i dywidend pod przewodnictwem prezesa systemu rezerw federalnych Burdaja będzie czuwać nad prawidłowością zysków i dywidend.

Przemówienie swoje rozpoczął prezydent od podsumowania „osi-

siągnięć” pierwszej fazy. Nixon przekonywał, że na odcinku międzynarodowym dokonany został „postęp” na rzecz stworzenia nowej walutowej stabilizacji oraz bardziej sprawliwego systemu handlu.

W przemówieniu Nixona nie brakowało niedwuznacznych aluzji do ostrych przetargów, jakie się obecnie odbywają między Waszyngtonem a jego partnerami w Europie zachodniej i Japonii.

Dla realizacji założeń „drugiej fazy” Nixon zapowiedział utworzenie trzech organów:

● komisja cen złożona z przedstawicieli konsumentów będzie czuwać nad wzrostem cen i czynszów.

● rada do spraw płac, składająca się z przedstawicieli związków zawodowych i przedsiębiorców będzie czuwać nad prawidłowością, tj. proporcjonalnością do wzrostu wydajności pracy, wzrostem płac.

● komisja zysków i dywidend pod przewodnictwem prezesa systemu rezerw federalnych Burdaja będzie czuwać nad prawidłowością zysków i dywidend.

Przemówienie swoje rozpoczął prezydent od podsumowania „osi-

siągnięć” pierwszej fazy. Nixon przekonywał, że na odcinku międzynarodowym dokonany został „postęp” na rzecz stworzenia nowej walutowej stabilizacji oraz bardziej sprawliwego systemu handlu.

W przemówieniu Nixona nie brakowało niedwuznacznych aluzji do ostrych przetargów, jakie się obecnie odbywają między Waszyngtonem a jego partnerami w Europie zachodniej i Japonii.

Dla realizacji założeń „drugiej fazy” Nixon zapowiedział utworzenie trzech organów:

● komisja cen złożona z przedstawicieli konsumentów będzie czuwać nad wzrostem cen i czynszów.

Pierwsi delegaci z Krakowa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dania. Minister budownictwa i przemysłu materiałów bud. Andrzej Giersz, omówił zadania swojego resortu i przychylnie ustosunkował się do propozycji w zakresie usprawnienia metod zarządzania w PPHiL.

Delegatem na VI Zjazd wybrany został robotnik ZDZISŁAW PASTERNAK, ponadto wybrano 35 delegatów na konferencję dzielnicową.

Zdzisław Pasternak ma lat 49, pochodzi z Krakowa, ojciec dwóch synów, z zawodu malarz budowlany, urozumiem i towarzyszy w pracy zawodowej zastępował się jako inżynier czynów społecznych, utworzył w przedsiębiorstwie pierwszą Brygadę Pracy Socjalistycznej. Dzięki du-

żemu zaufaniu swoich współpracowników pełni funkcję przewodniczącego Oddziałowej Rady Zakładowej w Zarządzie Robotników (tę).

*

Ponad 100 reprezentantów 700-osobowej rzeszy członków partii Wzłą PKP Kraków — Prokocim zebrało się wczoraj, by wybrać spośród siebie delegata na VI Zjazd oraz 22 przedstawicieli na konferencję dzielnicową w Podgórzu. Obecni byli m. in. kierownik Wydz. Ekonomicznego KW — Tadeusz Nowicki, I sekretarz KD PZPR Podgórze Stanisław Grzesiak, dyrektor naczelny DOKP Kraków dr Edward Pekyrt.

Akt wyboru poprowadził dyskusja nad problemami istot-

I Ogólnopolskie Spotkanie Młodych Hutników

Batalia o dobrą jakość produkcji

(Inf. wł.). Wczoraj w kombi-

nacie Huty im. Lenina rozpoczęło się I Ogólnopolskie Spotkanie Młodych Hutników z udziałem przedstawicieli wszystkich hut żelaza w Polsce, a także delegacji zakładów pracy noszących imię Lenina: Stoczni Gdańskiej, Kopalni w Wesołej i Elektrociepłowni w Łodzi. Ok. 100 uczestników spotkania w pierwszym dniu obradowało w zespołach roboczych nad możliwościami zorganizowania we wszystkich hutach w kraju, Młodzieżowych Brygad Dobrej Jakości.

Młodzież spotkała się z kolektywem podstawowych wydziałów Huty im. Lenina: walcownik zimnej blachy, wielkich pieców i walcownik slabbing. W czasie 3-dniowych obrad uczestnicy spotkania zapoznają się z wypracowaną przez młodzież z Huty im. Lenina formą pracy Młodzieżowych Brygad Dobrej Jakości.

Aktualnie proces kształcenia studentów przebiegać będzie w dwóch etapach — 3-letnim naukowym i 2-letnim magisterskim. W miejsce dotychczasowych 9 katedr utworzono 3 instytuty i jeden zakład specjalny. Zmniejszono również liczbę zakładów. Obecnie w studium realizację wchodzi już budowa nowej WSWF, której lokalizację przewidziano w ścisłym parku między Krakowem a Nową Hutą. W 1972 r. przystąpią do prac związanych ze zbrojeniem terenu.

Podsumowanie ubiegłego roku akademickiego oraz nakreślenia dalszych zadań i kierunków pracy dydaktyczno-wychowawczej w WSWF — kształcącej blisko 1 tys. studentów — dokonał jej rektor, doc. dr St. Panek.

Tradycyjny obrzęd ślubowania i immatrykulacji 133 beatów rozpoczynających studia w krakowskiej WSWF poprzedził miły moment wyróżnienia i nagrodzenia najlepszych studentów za rok akademicki 1970/71.

W gronie gości uczestniczących w uroczystościach inauguracyjnych znaleźli się m. in. wiceprzewodniczący GKKFIT L. Bednarski, kierownik Departamentu Nauki i Kadr

Problem jakości, obok wykonywania planu ilościowego stanowi istotne zagadnienie naszej gospodarki narodowej. Idzie nie tylko o usprawnienie organizacji pracy czy usunięcie błędów technologicznych, lecz także o wykształcenie prawidłowego podejścia do wykonywanej pracy przez robotnika. Wagę tego zagadnienia w Hucie im. Lenina młodzież zrozumiała już dosyć dawno. 1 lutego 1969 r. rozpoczęły pracę Młodzieżowe Brygady Dobrej Jakości. W akcie tej wzięło się wówczas ponad 200 młodych pracowników Huty, członków ZMS. Za podstawowy teren działania wybrano oddziały produkcyjne huty.

Młodzi hutnicy z Krakowa jako pierwsi w kraju uzyskali pozytywne efekty działalności Młodzieżowych Brygad Dobrej Jakości. Uzyskane przez nich wyniki i doświadczenia staną się podstawą wprowadzenia współzawodnictwa MBDJ we wszystkich hutach żelaza i stali w kraju. (jmc)

Inauguracja w WSWF

Przełomowe „44”

(INF. WŁ.). Tak można po-

wiedzieć o zainaugurowanym wczoraj w auli Collegium Novum 44 roku akademickim w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Krakowie. Ta zasłużona dla polskiego sportu i kultury fizycznej uczelnia z tym bowiem rokiem weszła w nowy okres reorganizacji dotychczasowego systemu katedr i budowy nowych gmachów i obiektów szkolny.

Aktualnie proces kształcenia studentów przebiegać będzie w dwóch etapach — 3-letnim naukowym i 2-letnim magisterskim. W miejsce dotychczasowych 9 katedr utworzono 3 instytuty i jeden zakład specjalny. Zmniejszono również liczbę zakładów. Obecnie w studium realizację wchodzi już budowa nowej WSWF, której lokalizację przewidziano w ścisłym parku między Krakowem a Nową Hutą. W 1972 r. przystąpią do prac związanych ze zbrojeniem terenu.

Podsumowanie ubiegłego roku akademickiego oraz nakreślenia dalszych zadań i kierunków pracy dydaktyczno-wychowawczej w WSWF — kształcącej blisko 1 tys. studentów — dokonał jej rektor, doc. dr St. Panek.

Tradycyjny obrzęd ślubowania i immatrykulacji 133 beatów rozpoczynających studia w krakowskiej WSWF poprzedził miły moment wyróżnienia i nagrodzenia najlepszych studentów za rok akademicki 1970/71.

W gronie gości uczestniczących w uroczystościach inauguracyjnych znaleźli się m. in. wiceprzewodniczący GKKFIT L. Bednarski, kierownik Departamentu Nauki i Kadr

Problem jakości, obok wykonywania planu ilościowego stanowi istotne zagadnienie naszej gospodarki narodowej. Idzie nie tylko o usprawnienie organizacji pracy czy usunięcie błędów technologicznych, lecz także o wykształcenie prawidłowego podejścia do wykonywanej pracy przez robotnika. Wagę tego zagadnienia w Hucie im. Lenina młodzież zrozumiała już dosyć dawno. 1 lutego 1969 r. rozpoczęły pracę Młodzieżowe Brygady Dobrej Jakości. W akcie tej wzięło się wówczas ponad 200 młodych pracowników Huty, członków ZMS. Za podstawowy teren działania wybrano oddziały produkcyjne huty.

Młodzi hutnicy z Krakowa jako pierwsi w kraju uzyskali pozytywne efekty działalności Młodzieżowych Brygad Dobrej Jakości. Uzyskane przez nich wyniki i doświadczenia staną się podstawą wprowadzenia współzawodnictwa MBDJ we wszystkich hutach żelaza i stali w kraju. (jmc)

Problem jakości, obok wykonywania planu ilościowego stanowi istotne zagadnienie naszej gospodarki narodowej. Idzie nie tylko o usprawnienie organizacji pracy czy usunięcie błędów technologicznych, lecz także o wykształcenie prawidłowego podejścia do wykonywanej pracy przez robotnika. Wagę tego zagadnienia w Hucie im. Lenina młodzież zrozumiała już dosyć dawno. 1 lutego 1969 r. rozpoczęły pracę Młodzieżowe Brygady Dobrej Jakości. W akcie tej wzięło się wówczas ponad 200 młodych pracowników Huty, członków ZMS. Za podstawowy teren działania wybrano oddziały produkcyjne huty.

Młodzi hutnicy z Krakowa jako pierwsi w kraju uzyskali pozytywne efekty działalności Młodzieżowych Brygad Dobrej Jakości. Uzyskane przez nich wyniki i doświadczenia staną się podstawą wprowadzenia współzawodnictwa MBDJ we wszystkich hutach żelaza i stali w kraju. (jmc)

Problem jakości, obok wykonywania planu ilościowego stanowi istotne zagadnienie naszej gospodarki narodowej. Idzie nie tylko o usprawnienie organizacji pracy czy usunięcie błędów technologicznych, lecz także o wykształcenie prawidłowego podejścia do wykonywanej pracy przez robotnika. Wagę tego zagadnienia w Hucie im. Lenina młodzież zrozumiała już dosyć dawno. 1 lutego 1969 r. rozpoczęły pracę Młodzieżowe Brygady Dobrej Jakości. W akcie tej wzięło się wówczas ponad 200 młodych pracowników Huty, członków ZMS. Za podstawowy teren działania wybrano oddziały produkcyjne huty.

Młodzi hutnicy z Krakowa jako pierwsi w kraju uzyskali pozytywne efekty działalności Młodzieżowych Brygad Dobrej Jakości. Uzyskane przez nich wyniki i doświadczenia staną się podstawą wprowadzenia współzawodnictwa MBDJ we wszystkich hutach żelaza i stali w kraju. (jmc)

Problem jakości, obok wykonywania planu ilościowego stanowi istotne zagadnienie naszej gospodarki narodowej. Idzie nie tylko o usprawnienie organizacji pracy czy usunięcie błędów technologicznych, lecz także o wykształcenie prawidłowego podejścia do wykonywanej pracy przez robotnika. Wagę tego zagadnienia w Hucie im. Lenina młodzież zrozumiała już dosyć dawno. 1 lutego 1969 r. rozpoczęły pracę Młodzieżowe Brygady Dobrej Jakości. W akcie tej wzięło się wówczas ponad 200 młodych pracowników Huty, członków ZMS. Za podstawowy teren działania wybrano oddziały produkcyjne huty.

Młodzi hutnicy z Krakowa jako pierwsi w kraju uzyskali pozytywne efekty działalności Młodzieżowych Brygad Dobrej Jakości. Uzyskane przez nich wyniki i doświadczenia staną się podstawą wprowadzenia współzawodnictwa MBDJ we wszystkich hutach żelaza i stali w kraju. (jmc)

Problem jakości, obok wykonywania planu ilościowego stanowi istotne zagadnienie naszej gospodarki narodowej. Idzie nie tylko o usprawnienie organizacji pracy czy usunięcie błędów technologicznych, lecz także o wykształcenie prawidłowego podejścia do wykonywanej pracy przez robotnika. Wagę tego zagadnienia w Hucie im. Lenina młodzież zrozumiała już dosyć dawno. 1 lutego 1969 r. rozpoczęły pracę Młodzieżowe Brygady Dobrej Jakości. W akcie tej wzięło się wówczas ponad 200 młodych pracowników Huty, członków ZMS. Za podstawowy teren działania wybrano oddziały produkcyjne huty.

Młodzi hutnicy z Krakowa jako pierwsi w kraju uzyskali pozytywne efekty działalności Młodzieżowych Brygad Dobrej Jakości. Uzyskane przez nich wyniki i doświadczenia staną się podstawą wprowadzenia współzawodnictwa MBDJ we wszystkich hutach żelaza i stali w kraju. (jmc)

Problem jakości, obok wykonywania planu ilościowego stanowi istotne zagadnienie naszej gospodarki narodowej. Idzie nie tylko o usprawnienie organizacji pracy czy usunięcie błędów technologicznych, lecz także o wykształcenie prawidłowego podejścia do wykonywanej pracy przez robotnika. Wagę tego zagadnienia w Hucie im. Lenina młodzież zrozumiała już dosyć dawno. 1 lutego 1969 r. rozpoczęły pracę Młodzieżowe Brygady Dobrej Jakości. W akcie tej wzięło się wówczas ponad 200 młodych pracowników Huty, członków ZMS. Za podstawowy teren działania wybrano oddziały produkcyjne huty.

Młodzi hutnicy z Krakowa jako pierwsi w kraju uzyskali pozytywne efekty działalności Młodzieżowych Brygad Dobrej Jakości. Uzyskane przez nich wyniki i doświadczenia staną się podstawą wprowadzenia współzawodnictwa MBDJ we wszystkich hutach żelaza i stali w kraju. (jmc)

Problem jakości, obok wykonywania planu ilościowego stanowi istotne zagadnienie naszej gospodarki narodowej. Idzie nie tylko o usprawnienie organizacji pracy czy usunięcie błędów technologicznych, lecz także o wykształcenie prawidłowego podejścia do wykonywanej pracy przez robotnika. Wagę tego zagadnienia w Hucie im. Lenina młodzież zrozumiała już dosyć dawno. 1 lutego 1969 r. rozpoczęły pracę Młodzieżowe Brygady Dobrej Jakości. W akcie tej wzięło się wówczas ponad 200 młodych pracowników Huty, członków ZMS. Za podstawowy teren działania wybrano oddziały produkcyjne huty.

Młodzi hutnicy z Krakowa jako pierwsi w kraju uzyskali pozytywne efekty działalności Młodzieżowych Brygad Dobrej Jakości. Uzyskane przez nich wyniki i doświadczenia staną się podstawą wprowadzenia współzawodnictwa MBDJ we wszystkich hutach żelaza i stali w kraju. (jmc)

Problem jakości, obok wykonywania planu ilościowego stanowi istotne zagadnienie naszej gospodarki narodowej. Idzie nie tylko o usprawnienie organizacji pracy czy usunięcie błędów technologicznych, lecz także o wykształcenie prawidłowego podejścia do wykonywanej pracy przez robotnika. Wagę tego zagadnienia w Hucie im. Lenina młodzież zrozumiała już dosyć dawno. 1 lutego 1969 r. rozpoczęły pracę Młodzieżowe Brygady Dobrej Jakości. W akcie tej wzięło się wówczas ponad 200 młodych pracowników Huty, członków ZMS. Za podstawowy teren działania wybrano oddziały produkcyjne huty.

Posiedzenie Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP)

8 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Prezydium Rządu. Wysłuchano informacji na temat zapewnienia zwiększonych dostaw środków farmaceutycznych w IV kwartale br. i w 1972 r. Rozważano możliwość dodatkowego zakupu za granicą maszyn i urządzeń do przemysłu farmaceutycznego. W związku ze zbliżającym się okresem zimowym Prez. Rządu rozpatrzył projekt uchwały w sprawie współdziałania państwowych jednostek gospodarczych z zarządnymi drog publicznych w odśnieżaniu i zwalczaniu gołolodów na drogach państwowych i lokalnych.

Oświadczenie rządu ZSRR

MOSKWA (PAP)

W piątek na polecenie rządu radzieckiego ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR zapożnało ambasadora W. Brytanii w Moskwie, J. Kollika z treścią oświadczenia, według którego rząd radziecki uważa, iż odbicie wizyty oficjalnej w ZSRR ministra spraw zagranicznych W. Brytanii jest niemożliwe wobec poważnego zaostrzenia stosunków radziecko-brytyjskich, spowodowanego poczynaniami rządu brytyjskiego.

Ministerstwo zawiadomiło ambasadę brytyjską, że dalszy pobyt w ZSRR szeregu współpracowników ambasady narusza interesy bezpieczeństwa ZSRR. Powinni oni opuścić ZSRR w ciągu 2 tygodni.

Pełne poparcie ZSRR dla walki narodu wietnamskiego

HANOI (PAP)

ZSRR będzie udzielał zdecydowanego poparcia aż do całkowitego zwycięstwa w walce narodu wietnamskiego z USA o ocalenie ojczyzny, tocznej na trzech frontach: wojskowym, dyplomatycznym i politycznym. Stwierdzenie to jest zawarte we wspólnym oświadczeniu radziecko-wietnamskim, podpisanym na zakończenie wizyty oficjalnej w DRW radzieckiej delegacji partyjno-rządowej z przew. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Podgornym na czele.

Wizyta „Gazety” w olkuskiej „Emalierni”

(Inf. wł.). Przedstawiciele

naszej redakcji uczestniczyli wczoraj w kolejnym spotkaniu z Czytelnikami. Tym razem w Olkuskiej Fabryce Naczyn Emaliowanych.

W spotkaniu, któremu przewodniczył I sekretarz KZ PZPR T. Czarnała, wzięli m. in. udział przedstawiciele KP M. Syplen i przew. Prez. MRN T. Trzcionkowski.

O rozwoju zakładu liczącego 64 lata mówił jego dyrektor F. Lesniak, przedstawiając liczne problemy fabryki, zarówno sukcesy jak i bolączki. Zakład jest stary i choć od lat międzywojennych zwiększył produkcję 10-krotnie, powierzchnię produkcyjną powiększył zaledwie o 10 proc. Zaczęły to na wielu nierozwiązanych dotąd sprawach, m. in. na trudnych warunkach pracy, jak i braku odpowiedniego zaplecza socjalnego. Mimo trudności Emaliernia od 54 miesięcy wykonuje, a nawet przekracza plany produkcji.

W dyskusji stwierdzono, że podstawą działania ekip jest ich aktywność — polityczna szczególnie potrzebna w okresie przed VI Zjazdem, potencjał naukowy Krakowa, wykorzystanie wskazań uczonych i przeniesienie tych wskazań na wieś krakowską, organizowanie grup specjalistycznych lekarskich dla pomocy terenowej służbie zdrowia, dostosowanie działalności tych ekip do specyfiki terenu — oto dalsze problemy, które poruszyli wczoraj towarzysze w czasie narady.

W podsumowaniu spotkania Andrzej Czyż stwierdził, że praca ekip łączności w dziedzinie aktywizacji robotników — członków partii mieszkających na wsi, ożywienie życia kulturalnego — są bardzo ważne. Trzeba utrzymać wysoką rangę aktywności partyjnej, którą angażuje się w zajęciach ekip łączności miast, że wsi. Przed VI Zjazdem Partii, w okresie dyskusji nad Wytężeniem, działalność tych ekip zmierzająca do wydobycia wszystkich realnych wskazań i propozycji, zmierzająca do likwidacji pustostawia, braku inicjatywy — nabiera znaczenia zasadniczego. Instancje partyjne powinny oddać się do tego z większą uwagą, przeprowadzać okresowe oceny i rozstrzygać nowe formy.

(Olg. Jedrz.)

Narada w KW PZPR

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

cza, Chrzanowa i innych powiatów.

Z koleji kierownik Wydz. Rolnego KW PZPR Karol Fik, przedstawił bieżące zadania wsi krakowskiej, podkreślając znaczenie walki o rozwój produkcji rolnej.

W dyskusji stwierdzono, że podstawą działania ekip jest ich aktywność — polityczna szczególnie potrzebna w okresie przed VI Zjazdem, potencjał naukowy Krakowa, wykorzystanie wskazań uczonych i przeniesienie tych wskazań na wieś krakowską, organizowanie grup specjalistycznych lekarskich dla pomocy terenowej służbie zdrowia, dostosowanie działalności tych ekip do specyfiki terenu — oto dalsze problemy, które poruszyli wczoraj towarzysze w czasie narady.

W podsumowaniu spotkania Andrzej Czyż stwierdził, że praca ekip łączności w dziedzinie aktywizacji robotników — członków partii mieszkających na wsi, ożywienie życia kulturalnego — są bardzo ważne. Trzeba utrzymać wysoką rangę aktywności partyjnej, którą angażuje się w zajęciach ekip łączności miast, że wsi. Przed VI Zjazdem Partii, w okresie dyskusji nad Wytężeniem, działalność tych ekip zmierzająca do wydobycia wszystkich realnych wskazań i propozycji, zmierzająca do likwidacji pustostawia, braku inicjatywy — nabiera znaczenia zasadniczego. Instancje partyjne powinny oddać się do tego z większą uwagą, przeprowadzać okresowe oceny i rozstrzygać nowe formy.

(Olg. Jedrz.)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Wisła-Politechnik — w finale?

Trudno surowo ocenić wczorajszą niedayny występ koszykarskiej reprezentacji Wisły i Politechniki. Był to ich szczyt w krótkim okresie czasu. Właśnie wtedy, w bulgarskim mieście Russe, dwa — ze Spartakiem Subotica (Jugosławia) oraz drugi pojeździe w turnieju „Lajkonika”. Krakowlankom zabrakło wczoraj siły i przegraly one z Olimpią Poznań 45:59 (21:30).

Funkty dla Korony uzyskali: Berniak 13, Łędzka 8, Król 4, Polus 5, Dobosz 1, Florianska 4, Zabajewska 3, Najwięcej dla Olimpi — Kalmierzak 25, Goral 6, Zwierzynska 7.

Znaczenie ciekawskie było spotkanie GEAS (Włochy) — Partizan (Jugosławia). Gdyby Jugosłowianie dali lepszą dyspozycję strzelniczą, spotkanie miało być bardziej wyrównane. Charakter, fatalne „pudła” Jugosłowianek spod kosza wykorzystywały Włoski do przeprowadzania kontrataków, kończących się z reguły celnymi rzutami.

Czterech Polaków — w półfinałach

Dla uczczenia rocznicy powstania NRD odbywa się w Berlinie międzynarodowy turniej piłkarski. Dziś zostaną rozegrane półfinały, w których wzięły udział Polacy: Włók (waga musza), Kozłowski (w. kogucina), Brochoń (w. półciężka) oraz Petryszyn (w. lekkośrednia).

W kilku wierszach

● Na liście najlepszych narciarzy świata Dułogowski (Polska) zajmuje trzecie miejsce w dwuboju klasycznym.

● Po trzech partiach spotkania meczowego o mistrzostwo świata Petroszowa (ZSRR) — Fischer (USA) wynik jest remisowy 1,5:1,5 pkt.

● Na gimnastycznych mistrzostwach Europy kobiet w Mińsku Polskę reprezentować będą Bartosz (Wawle) i Matraszek (Gwardia Warszawa).

Najwięcej punktów dla drużyny mistrza Włoch uzyskały: Colajewicz 11, Agostini 10, Levi 1, Dalla po 7; dla Partizana — Stosić 11, Dimie 6, Pesti 1, Filip po 4. Wzrost zespołu Politechniki (Kowno) i Wisły polskiej.

Dziś w hali Wisły — ostatnie spotkania eliminacyjne. Grają Politechnik — Olimpia i Wisła — Partizan. Początek — godz. 17.

Przy zbiegu ulic: Zwierzyńczej i Straszewskiego w mieście, gdzie planuje się budowę parkingu znajdował się jeszcze do niedawna budynek znanej w świecie oficyny drukarskiej Anczyców i Spółki — przedującego zakładu typograficznego uzyskującego wysoki poziom druków. Wytworzone wydania bibliofilskie, wielobarwne reprodukcje zdobywały bowiem laury na licznych wystawach zagranicznych, m. in. złote medale we Florencji i Paryżu. Ta oficyna krakowska przez długie lata była ostoją drukarstwa w naszym kraju. Pielęgnowanie pięknych tradycji drukarstwa polskiego przejęła na siebie na przełomie XIX i XX w. W oparciu o ożywcze prądy „Młodej Polski” jako jedna z pierwszych zaczęła wprowadzać do sztuki drukarskiej nowe motywy zdobnicze. Między towarzyszy sztuki drukarskiej wkroczył bowiem artysta — Stanisław Wyspiański, którego fantazja i pomysły, powiązane harmonijnie z pracą drukarzy, nadawały książce właściwe jej piękno.

dowski. Wysłał on młodego Anczyca do ukończenia studiów historycznych i przyuczenia do zawodu drukarza — do Lipska. Tutaj studiując pracował jednocześnie przez dwa lata jako uczeń drukarski w świetnie urządzonej i wysoko organizacyjnie postawionej drukarni „Göschel i Trepte”. Po powrocie do kraju z całą energią zajął się zaniechaną krakowską oficyną. Drukarnię przeniesiono z ul. Kanoniczej 9 do budynku przy ul. Zwierzyńczej 2.

Na ten okres przypada jej właściwy rozkwit. Do oficyny dzięki fachowcowi wkroczyła nowoczesność: drukarnia wyposażona została w pierwszą w kraju maszynę do odlewania czcionek systemem Künstermanna. A w 1906 r. — posiadała już 9 maszyn drukarskich, kilkanaście pomocniczych, motory gazowe, własną introligatornię oraz gisiernię pospieszną. Zdolności organizacyjne właściciela, poparte znajomością zawodu oraz szybkie wprowadzenie nowych kierunków w sztuce drukarskiej, rozstrzygnęły imię Anczyca. Cieszył się Anczyce z sukcesów zagranicznych. Jak wspominał jego potomkowie, najbardziej jednak szczytów się otrzymał od rządu polskiego najwyższą nagrodą polską w dziedzinie grafiki prasy i księgarstwa — „Grand Prix”.

Oficyna walcząca

Wacław Anczyce prowadził drukarnię do roku 1938. Po jego śmierci na krótko przejął ją syn Władysław. Zaś od roku 1939 do roku 1949 prowadził drukarnię zięć Wacława Anczyca — inż. Hugo Trzebiecki wraz z

Janina Dziuro

SAGA RODU ANCZYCÓW

Zniknęła oficyna — pozostały zasługi

Zaczęło się od fantazji

Władysław Ludwik Anczyce (1823—83) pisarz; wiersze z powstania 1863, dramaty o tematyce ludowej: „Chłopi arystokraci”, „Kościuszko pod Racławicami” — odnotowano w Encyklopedii Popularnej PWN. Lako- niczno to i niewiele mówiąca wzmianka. Pod pióro wręcz cisnę się jej przynajmniej minimalne uzupełnienie — człowiek o niespotykanej fantazji. Podobnie jak większość piszących i W. L. Anczyce miał ongiś trudności z drukowaniem własnych utworów. Wpadł więc na wspaniały, jak czas wykaże, pomysł... zakupienie własnej drukarni. W r. 1873 wspólnie z Gebethnerem i Wolffem kupił od zbankrutowanego Ludwika Gumpłowicza coś, co było i nie było drukarnią; bowiem materiał drukarski właściwie nie nadawał się do użytku, maszyny były zepsute, a sam lokal przedstawiał obraz zupełnego zniszczenia. Borykający się ciągle z trudnościami finansowymi literat nie był w stanie przywrócić rentowności drukarni, która mieściła się wówczas w budynku przy ul. Starowisłnej 19 (obecnie Bohaterów Stalingradu 3), później przeniesiona na ul. Kanoniczą 9.

Co prawda w r. 1876 zaopatrzyl ją w pierwszą stereotypę, ale mimo wszystko oficyna wykazywała ciągle deficyt. Właścicielem groziło bankructwo.

Z ojca na syna

Po śmierci literata drukarnię odziedziczył młodego syn Wacław Anczyce, w zastępstwie którego nadzór nad oficyną — na podstawie zezwolenia wysokiego c.k. namiestnika z marca 1884 — sprawował J. Ga-

Czytający Panie

Wierci wiele mija odnied, w którym po zasługach dla piśmiennictwa polskiego Ojcu Świętem objął kierownictwo zakładu, znanego dziś słynnie w całym kraju. Twoja w tym niezgaśnięta zasługa, że założył ten stoi dziś tak wysoko pod każdym względem.

Wzrostem i siłą umienną poglądu obywatelskiego, jakże przysięgam na siebie, poświęcić obranie ciu zawodowi cały zasób

zapragnął podnieść także i u nas poziom tej sztuki, nie szczędząc na dążeniu do celu ani swych sił, ani środków materialnych.

Wierci wiele mija odnied, w którym po zasługach dla piśmiennictwa polskiego Ojcu Świętem objął kierownictwo zakładu, znanego dziś słynnie w całym kraju. Twoja w tym niezgaśnięta zasługa, że założył ten stoi dziś tak wysoko pod każdym względem.

Wzrostem i siłą umienną poglądu obywatelskiego, jakże przysięgam na siebie, poświęcić obranie ciu zawodowi cały zasób



Założyciel drukarni — W. L. Anczyce.

Swoją, dziesięcioletnią prawie, włoską edukację fachową i humanistyczną — roku- jący wielkie nadzieje w służbie królowej nauk, astronomii — przybył z dalekiej północy odbywał kolejno w Bolonii, Rzymie, Padwie i Ferrarze. Wiele przemawia za tym, że w Rzymie spot-

bene święcen kapłańskich — korzystać umiarkowanie z przywilejów swego stanu, nie zaniebując atoli zasadniczego celu swej włoskiej peregrinacji, a mianowicie doskona- nia się w umiejętnościach, jakie wymógł z Krakowskiej Akademii.

I tak swoją ogromną wiedzę w zakresie astro- nomii i astrologii dzielił się w Bolonii z Kopernikiem

to, gdyby tej głupiej córki nie miało?...”

Wiara w gwiazdy owa- dła zresztą wówczas wiele najświetniejszych umysłów epoki.

W czasie pobytu w Bolonii, i Padwie, Kopernik — niezależnie od astronomii — zapa- leł studiować grekę. Jego nauczycielem był w Bolonii profesor Antoniusz Urceus, znany jako Codrus, czyli Ze-



współczesnych — wygła- szać wykłady z astronomii i matematyki. Parę miesie- cy wcześniej zjawił się przed kapitułą we From- borku, aby uzyskać zezwo- lenie na dalsze studia. O- biegał m. in. studiować medycynę, aby móc być kiedyś „przewielebnym zwierzętnikiem oraz panem z kapituły jako lekarz przy- datny...”

Pierwszym etapem jego włoskich studiów była tym razem Padwa, gdzie uniwersyte- ci ośrodek medycyny od daw- na cieszył się w Europie du- żym rozgłosem. Jednym z na- uczycieli medycyny był tam słynny Marcus Antoniusz de- la Torre, chirurg i anatom. Na- czele fakultetu sztuk wyzwo- lonych stał Pomponatius, nau- czyciel o światowym rozgło- sie, autor dzieła „O nieśmier- telności duszy”, w którym dowodził, że też właśnie nieśmiertelności nie da się do- wieść. Co więcej — w innych swoich pracach zwalczał kult religii i przyznawał jednostce prawo badania kościelnych do- gmatów.

Takich właśnie, wolnych od przesądów humanistów, spotkał Kopernik we Wło-

szech i z reguły pozostawał z nimi w bliższych stosun- kach. Co się tyczy Padwy, to nie mamy dowodów, czy uzyskał on tam dyplom u- kończenia medycyny, czego do uprawiania praktyki lekarskiej nie było zresztą potrzeba. Natomiast dokto- rat prawa kanonicznego zdobył na uniwersytecie w Ferrarze. Tam też w roku 1503 w pałacu arcybiskupim wręczono mu uroczyste dyplom oraz insygnia „doc- toris decretorum”. Dowia- dujemy się przy tej okazji, że kanonik warmiński był równocześnie „scholasty- kiem przy kolegiacie św. Krzyża we Wrocławiu.”

To drugie beneficium miał utracić dopiero przed samą śmiercią.

W 33 roku życia powró- cił Kopernik z Włoch na- Warmię. Przybywał po 10 latach do kraju, jako czło- wiek wszechstronnie wy- kształcony: matematyk, a- stronom, jurysta i lekarz. Wszystkie te umiejętności miał z pożytkiem już wkrótce stosować w prak- tyce codziennego życia.

Władysław Błachut

KOPERNIKA włoskie dziesięciolecie

kał Michała Anioła, a w Mediolanie mógł się zetknąć z Leonardem da Vinci. Z pewnością natomiast słuchał we Florencji pio- miennych kazań Savonaroli, przeciwko zepsuciu panują- cemu w kościele i chłoniąc piękno antyku z potępi- nych przez tego ostatniego dzieł Catulla i Owidiusza. Był wszak studentem wy- jątkowo utalentowanym i zamożnym.

Mianowicie u progu swoich włoskich studiów za sprawą wuja, biskupa warmińskiego L. Wątrznickiego, Kopernik o- brany został w 24-ym roku życia kanonikiem frombo- rskiej kapituły i z tego tytułu wszedł w posiadanie poważ- nych beneficjów, które miały zapewnić mu do końca życia wcale dostatki bytu. Nie ulega wątpliwości, że młody kano- nik — bez krepkujących nota-

wykształcony na dziełach Regiontana, mistrz Maria di Novara, z któ- rym według świadectwa zafascynowanego Koperni- kiem Joachima Retyka, nasz wielki rodak żył w przyjaźni. M. in. obserwo- wali wspólnie słynne za- łożenie Aldebarana przez Księżyc, o czym Kopernik nie omieszczał zaznaczyć w 4-tej księdze „De revolu- tionibus.” Jednakże dzie- dzina, w której di Novara zdecydowanie górował nad współczesnymi, była... a- strologia; o niej to jeden z najznakomitszych konty- nuatorów dzieła Kopernika, Kepler, napisał m. in.: „Mo- że ta astrologia to tylko głupiotka córka astro- nomii. Ale, Boże kochany, coż by się z jej matką, wiel- ce rozumną astronomią sta-

brak. Był to człowiek ogrom- nej wiedzy i cieszył się we Włoszech wielką popularno- cią. Pozostawał pod przemo- cnym urokiem Homera. Rów- nolegześnie z illadą objaśniał on astronomię Euklidesa oraz teksty starożytnych mistrzów. Pod jego właśnie wpływem dokonał Kopernik przekładu na język łaciński greckich „Listów” Teofilakta Symoka- ty, które dedykował awemu wulwii.

Studiował dalej Kopernik w Bolonii prawo kanoniczne, w której to dyscyplinie zresztą nicyzm szczególnym się nie wyróżniał.

Po czterech latach nie bez żalu opuścił Bolonię, aby kontynuować swe stu- dia w Rzymie, Ferrarze i Padwie.

Do Rzymu przybył w jubileuszowym roku 1500. Według ustaleń J. Retyka miał tam — obyczajem

KONSTRUKCJE

Japonia zmienia kształt

Co gorsze?

Jak twierdził znany uczonej japo- Ńki, P. Rikitiaki, terytorium Japonii podlega znacznemu naciskowi tektoni- cznemu w kierunku ze wschodu na zachód. Przeprowadzone za pomocą najnowszych przyrządów pomiaru kazy na przykład, że wyspa Honshu zmniejsza swą szerokość o kilka cen- tymetrów rocznie, jednocześnie wy- dążając się w kierunku północno- północy. Zdaniem dra Rikitiaki, jedynym ze skutków tego zjawiska jest wzmo- żenie aktywności sejsmicznej w tym regionie.

Samochody nowożytności już przed czterema laty wyrzucały w atmosferę 1.700.000 ton tlenku węgla i 828.000 ton dwutlenku siarki rocznie. Według ba- dań uczonych, nie jest to jednak Je- szcze tak trujące, jak... papierosy. Jedna paczka papierosów, wypalona dziennie, daje taki efekt, jakby w powietrzu na każdy milion cząstek przypadało 50 trujących.

Następca Landaua

Tylko podeszwał

Jedna z firm włoskich rozpoczęła seryjną produkcję nityprowego obu-

Przedłom Akademii Nauk ZSRR przyznało nagrodę im. Lwa Landaua, słynnego fizyka radzieckiego, dokto- rowi Włodzimierzowi Grubowowi. Stworzona przez niego teoria pozwa- la na jednolity opis zjawisk fizycz-

ODKRYCIA

Wia, składające się wyłącznie z... podszewy. Jest to możliwe dzięki za- stosowaniu specjalnych przysawek, mocujących dzwiny „but” do stopy. Pomysł niewątpliwie interesujący — ale czy nowy typ obuwia może być wygodny?

Nowe aparaty medyczne

Duże zainteresowanie fachowców wzbudziły nowe przyrządy lekarskie, wyprodukowane w Węgierskiej Repu- blice Ludowej. Są to: przenośny tran- zystorowy elektrokardiograf o wadze 1,7 kg oraz aparat o nazwie „Piko- skala”, przeznaczony do określania liczby dźwięków krwi. Aparat ten jest najmniejszy i najtańszy w świecie spośród służących do tego celu.

Fluoryzacja robi karierę

Jak informuje Światowa Organizacja Zdrowia, fluorowanie wody środkami zapobiegawczy przeciw pró- bniczy rebow — robi karierę. Stosowana jest już w 30 państwach i ratuje zęby ponad 120 mln ludzi.

nych, zachodzących w gigantycznych akceleratorach cząstek elementarnych.

Jak szybko płynie krew?

Uczelnicy amerykańscy O. Morse i G. Singer opracowali nową metodę po- miaru szybkości płynięcia krwi w ży- łach. Metoda wykorzystuje zjawisko tzw. jądrowego rezonansu magnety- cznego. Wytwarzane w trakcie stoso- wania prostych i bezpiecznych zabie- gów pole magnetyczne osiąga natę- żenie 3.600 gaussów.

Nowa mapa tektoniczna

Dzięki współpracy specjalistów Aka- demii Nauk ZSRR, Uniwersytetu Mo- skiewskiego i Ministerstwa Geologii ZSRR opracowano nową mapę tekto- niczną Europy w skali 1:2.500.000. Ma- pa uwzględnia najnowsze informacje o budowie geologicznej Europy i przylegających do niej terytoriów Afryki Północnej i Azji Zachodniej o- raz strukturę dna oceanicznych Euro- pei mórz i oceanów.

HIPOTEZY

„Należy wyrwać z rąk socjalistów monopol obrony i opieki nad tu- dem — oto czego chce, co rozka- zuje katolikom Leon XIII — pisał w 1900 r., na marginesie „Rerum novarum” — pierwszy „encykliki społecznej” T. Jaroszyński w książce „Katoli- cizm socjalny”.

„Nie nie wyklucza, powiedzmy to wyraźnie, dialogu z ruchami dominującymi na arenie świa- towej (...) Chrześcijaństwo powinno działać, żyć i w pewnej mierze współpracować w dążeniu do pewnych konkretnych celów z innymi siłami politycznymi i społecznymi, z marksistami, libe- rałami i technokratami — stwierdza w roku 1971, komentując List Apostolski „Octogesima adveniensi” Pawła VI — organ Watykanu „Osser- vatore Romano”.

Walcę — dodajmy: nieskuteczną walkę o wyrwanie socjalistom monopolu obrony interesów klasy robotniczej prowadzoną przez Ko- ściół na przestrzeni minionych 80 lat, można po- dzielić na dwa etapy. Pierwszy, nawiązują- cy do też zawartych w encyklicie Leona XIII po- legał głównie na przeciwstawianiu socjalistycz- nej ideologii własnych (a mówiąc ściślej — kapitalistycznych) zasad społecznych:

„Kwestia społeczna korzystnie rozwiązana być nie może inaczej, jeno przez uznanie tej prawdy, że własność prywatna jest prawowita i nie- tykalna — stwierdzał Leon XIII w „Rerum no- varum”.

Dodatkowym bastionem tej twierdzy bro- nionej jednoznacznie interesów burżuazji było oświadczenie encykliki o hierar- chicznej strukturze społeczeństwa, u- stalonej rzekomo przez Stwórcę: „Niepodobna, aby w społeczeństwie ludzkim wszyscy byli równi, aby najniżsi zrównali się we wszystkim z najwyższymi. Prawda, dążą do tego socjaliści, lecz nadaremna jest walka przeciw naturze rze- czy”.

— Należy przypuszczać, że papież zdawał sobie sprawę, iż tego rodzaju ideologia, w której „za najważniejszą sprawę trzeba uznać wzrost po-

bożności” — nie zachwyci robotników, nie zrazi ich do socjalistów, dlatego też żądał twardo od „rządów i ustawodawstwa”, aby „nałożyli w- dzidla wicherzycielowi” (czyli ruchowi lewicowe- mu) i „zachowywali robotników od zwodniczych podstępów”. Podniesienie przez rząd burżu- azyjne polityki antykomunizmu do rangi głównej doktryny państwowej, przekształcenie patak po- litycznych i karabinów w główny oręż „ideolo- gicznej” walki z lewicowym, rewolucyjnym, ru- chem robotniczym — wszystko to sprzyjało u-

Wiesław Mercik

DOKTRYNA i RZECZYWISTOŚĆ

trzymywaniu się „społecznej doktryny Kościoła” w jej pierwotnym, prymitywnym kształcie jesz- cze przez szereg lat po zakończeniu II wojny światowej. Tej wojny, która przebiegła w sposób zasadniczy zmieniła układ sił społecznych i politycznych. Nową wersję owej doktryny przy- noszą dopiero lata sześćdziesiąte. Kierownictwo Kościoła spostrzegło (jak zwykle — z powa- żnym opóźnieniem wobec zachodzących w świe- cie procesów historycznych), że podtrzymywana przez wielu ideologów teoria o „niezłomności systemu socjalistycznego” okazała się mronką, pobożnym życzeniem. System ów nie tylko się umocnił, ale — co więcej — reprezentowane przezeń idee okazały się niezwykle atrakcyjne m. in. w krajach tzw. Trzeciego Świata, eks- ploatawanych bezlitośnie przez kapitalistyczne

wach społecznych wizytówką kapitalistycznej ideologii.

Tu m. in. szukać trzeba przyczyn generalnej re- wizji, jakiej Watykan poddał swoją tradycyjną „doktrynę społeczną”. Rewizja ta nie dokonała się zresztą od razu i — jak się wydaje — nawet dziś nie można twierdzić, że została zakończona. W każdym razie, już pierwsza encyklika społeczna Jana XXIII, zwolennika owej strategii Watykanu, „Mater et Ma- gistra” (1961) była sygnałem do — nie przewidzianego wówczas jeszcze przez wielu — odwrótu ze spa- lonych, tradycyjnych pozycji. Nie omawiając szerzej kierunku zmian w „katolickiej doktrynie społecznej”, które doprowadziły do zakwestionowania przez ency- klikę „Populorum progressio” (1970) absolutnego cha- rakteru własności prywatnej, można powiedzieć kró- tko: nowy etap rozwoju owej doktryny, nowa stra- tegia Kościoła w problematyce społecznej, tym się różni do założeń „Rerum novarum”, że — występując przeciwko ruchom marksistowskim — Watykan nie

tylko uznał prawa klasy robotniczej, ale występując oficjalnie w... obronie tych praw, nie zaważał się prze- jąć od partii lewicy wielu głoszonych przez nie już w ub. stuleciu haseł, postulatów i fragmentów programu.

W ybitny austriacki działacz katolicki Fr. Heber pisał na początku lat sześćdziesią- tych, że w latach siedemdziesiątych Ko- ściół opublikuje dokument, akceptujący programowe założenia socjalizmu. Będzie to, jak stwierdzał, nie tylko rezultatem nacisku rzeczy- wistości, ale i konsekwencją faktu, że tzw. „ka-

tolicka doktryna społeczna” jest w rzeczy samej fikcją. Jest fikcją dlatego że niezmiennie pryncy- palia polityki Kościoła nakazują mu — każdo- razowo — dostośowywać swe poglądy do nowego porządku społecznego. Iść za sztafardami zwycięzców.

Mamy dopiero rok 1971... I w tymże roku ka- tolickie czasopismo „Temoignege Chretien” stwierdza: „Nie istnieje chrześcijańska doktry- na społeczna, która stanowiłaby sama w sobie rozwiązanie problemów politycznych i ekono- micznych”, po czym pisze: „Czy dla papieża chrześcijaństwo jest czy nie jest ideologią — to pytanie wydaje się pozostawać bez odpowiedzi”.

Czy trzeba wyjaśniać, że takie postawienie problemu wiąże się bezpośrednio z treścią i wy- mową Listu Apostolskiego Pawła VI „Octogesima-

ma adveniensi”, dokumentu, który wywołał nie- zwykłe gorącą dyskusję i stał się punktem wyj- ścia dla wielu komentarzy?

Paweł VI nie pisze wprost o likwidacji „ka- tolickiej doktryny społecznej”, ale słowa je- go stają się niezwykle wymowne i wiele znaczące, gdy stwierdza, że: „nauka społecz- na Kościoła” (...) nie układa w celu nadania cech autentyczności takiej czy innej strukturze ustrojowej, nie proponuje przyjęcia jakiegos z góry określonego modelu”. Nauka ta — „rozwi- ja się poprzez refleksję prowadzoną w styczności z zmiennymi sytuacjami w świecie”.

Przez kilkadziesiąt lat „społeczna doktryna Kościoła” czerpała swe natchnienie z ideologii klas posiadających. Niemal do ostatka Kościół u- ważał, że ma prawo narzucać ludziom wierzą- cym swoje poglądy polityczne i społeczne. W swym Liście Apostolskim z maja 1971 roku pa- pież stwierdza: „Tak więc w najróżniejszych sy- tuacjach (...) każdy winien umieć określić w la- sną odpowiedzialność i umieć rozróżnić we własnym sumieniu działania, do których reali- zacji jest powołany” oraz — „w konkretnych sy- tuacjach i uwzględniając poszczególne przeży- wane solidarność, należy uznać słuszną w te- losć możliwych wyborów”.

Oczywiście, dokument żąda, aby wybór po- lityczny dokonywany przez wiernych był zgod- ny z zasadami chrześcijaństwa, ale iżeż to już treści wkładano, w minionych stuleciach, w to sformułowanie. W każdym razie — skoro znaj- dujemy się w roku 1971 — warto wspomnieć, że np. biskupi Peru — jak informuje „Le Monde” — ogłosili deklarację, w której stwierdzają m. in. że „praca daje słuszną i pierwotny tytuł własności” oraz uważają za słusne „uprowadze- nie społecznej własności środków produkcji”.

Kościół jest nadal zbyt silnie związany z ustro- jem kapitalistycznym, by mógł i chciał go ge- neralnie potępić. Z drugiej strony — socja- lizm stanowi już zbyt wielką (i stale rosnącą) siłę, by można było nie brać jej pod uwagę w planach na jutro.

TOMASZ MIECIK

„DUMAS I SP.”

Setna rocznica śmierci Aleksandra Dumasa, — ojca (zmarł w grudniu, roku 1870) wznosiła we Francji głośnie w swoim czasie dyskusję o specyfice warsztatu literackiego tego głośnego pisarza i dramaturga, autora dwustu pięćdziesięciu z górą powieści i dwudziestu pięciu tomów utworów dramatycznych. Nie sposób nawet w przybliżeniu ustalić, ile powieści wyszło naprawdę spod pióra Dumasa i ile utworów innych osób firmował on swoim nazwiskiem.

STU PRACOWNIKÓW

Cała twórczość Dumasa oparta była na zorganizowanej współpracy z innymi. Aby napisać, tak jak on to robił, minimum sześć dużych powieści rocznie, nie licząc maszyn artykułów i broszur — Dumas musiał stworzyć coś w rodzaju fabryki literackiej, w której — jak mówiono — zatrudniał przeszło stu współpracowników. Można to różnie oceniać, ale w oczach czytelników broni go nieodparcie jeden argument: bez Dumasa żaden z tych anonimowych pisarzy nie mógł uzyskać poczytności, nie mówiąc już o rozgłosie. Z Dumasek na ozdobę —

cała ta spółka produkowała tuzinami najpoczytniejsze powieści. Co prawda wypełnienie wszystkich zobowiązań, których podejmował się Dumas, prowadziło go niekiedy do nieładnych wybiegów i podstępów. Podchwytywanie pomysłów innych znanych autorów lub zwykłe plagiaty, których dopuszczał się „firmak” — wszystko to miało posmak skandaliczny i ściągano

tycznymi dramatami, przekroczywszy dwudziesty siódmy rok życia. Potem zaczął już tworzyć w zawrotnym wprost tempie sztuki teatralne, nowele, powieści podróżnicze, felietony, artykuły publicystyczne, broszury pseudonaukowe. I przede wszystkim powieści historyczne gatunku „roman de cape et d'épée” — „plaszcz i szpada”, które powstały głównie w latach 1845—1855. Wydawane w olbrzymich nakładach

i tracił wszystko, był w tarapatach finansowych i znów wracał do fortuny, by umrzeć w skrajnej nędzy. Ale nie był bynajmniej utracielem. Nie grywał w karty, nie pił ukoło, nie palił. Jego jedyną w życiu awanturą miłosną skończyła się już po paru tygodniach. Ale przepadał za wystawnymi przyjęciami, które codziennie niemal urządzał dla swych przyjaciół i znajomych. I był niezwykle czuły na opowiadania o nieszczęśliwych rodzinnych, nigdy nie odmawiał pomocy, gdy ktoś dotknięty takim nieszczęściem, prawdziwym lub wymyślonym, zwrócił się do niego o pomoc. Wszyscy wielcy i mali wydrużosze paryscy żerowali na tym uroczym i naiwnym człowieku.

Czy prowadząc bujne życie towarzyskie, miał czas na napisanie tylu wielotomowych powieści i na częste zapracowanie do śmiechu do dwudziestu dzienników w felietony, obrazki obyczajowe i artykuły publicystyczne? Oczywiście, że nie. Mógł jednak kierować literacką fabryką i robić to znakomicie, nikt mu w tym nie dorównał i chyba nie dorówna.

CZESŁAW MICHAŁSKI

FABRYKA POWIEŚCI

na głowę Dumasa gromy stróżów literackiej moralności. Ale Dumas nie przejmował się tym zbytnio. Tylko z największym trudem — jak mówiono — przyjaciele powstrzymali go kiedyś od połozenia swego podpisu pod „utworem”, który był niczym innym, jak tylko przekładem prozą jednej z ksiąg „Iliady”.

POD ZNAKIEM PŁASZCZA I SZPADY

Wnuk dorodnej amerykańskiej Murzynki i francuskiego generała — Dumas uzyskał wielki rozgłos swym roman-

— doczekały się też licznych adaptacji filmowych. „Hrabia Monte Christo” był już 18 razy przenoszony na ekran, „Trzej Muskietierowie” — 22, inne powieści Dumasa miały również po kilkanaście lub kilka wersji ekranowych. Co roku powstaje na świecie jeden lub dwa filmy oparte na jego powieściach.

CZŁOWIEK SWOJEJ EPOKI

Czterokrotnie w życiu zdobywał Dumas wielki majątek

POLSKA — KRAJ I LUDZIE. — Wyd. „Interpress”, str. 185, cena 35 zł. Popularne opracowanie najważniejszych problemów PRL (historii, zagadnień ekonomicznych, społecznych, kulturalnych), poprzedzone krótkim zarysem historii Polski.

KLASYCY MARKSIZMU

Fryderyk Engels — ROZWÓJ SOCJALIZMU OD UTOPII DO NAUKI — Wyd. Książka i Wiedza, str. 160, cena 15 zł.

HISTORIA

Mieczysław Wrzosek — **POWSTANIA ŚLĄSKIE 1919—1921**, Wyd. MON, str. 278, cena 12 zł. Przystępnie napisane dzieło trzech powstań śląskich, ukazujące szczegółowy stosunek sił walczących stron, sytuację polityczną, przebieg walk oraz historię pieścisytu na Górnym Śląsku.

Z DZIEJÓW STOSUNKÓW POLSKO-RADZIECKICH. — Studia i materiały, tom VIII, Wyd. KIW, str. 275, cena 40 zł.

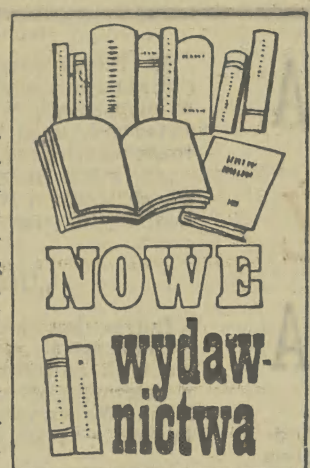
Wojciech Sulewski — **RAJD WERSYHORY**, Wyd. Lubelskie, seria „Miniatyry”, str. 137, cena 8 zł. — Z dziejów walk ugrupowania partyzanckiego (zwanego później 1 Ukraińską Dywizją Partyzancką), które pod dowództwem ppłk. Piotra Wersyhorii wykonało w początkach 1944 r. swój słynny „rajd” bojowy na ziemi lubelskiej.

Cezary Leżewski — **KONSPIRACYJNA FABRYKA BROŃNI** — Wyd. Lubelskie, seria

„Miniatyry”, str. 137, cena 8 zł. Historia podziemnej fabryki pistoletów maszynowych, przeznaczonych dla polskiego ruchu oporu.

BELETRYSTYKA

Wasilij Awdamatski — **KTO SIEJE WIATR, ZBIERA BURZĘ**



RZE — Wyd. KIW, str. 635, cena 45 zł. Opowieść poświęcona jednej z najbardziej sensacyjnych akcji kontrwywiadu radzieckiego. Jej celem było śledzenie do ZSRR i zdemaskowanie Borysa Sawinkowa, początkowo eserowie, później ministra w rządzie Kiereńskiego, zaciekle wroga władzy radzieckiej, uczestniczył czynnie w rewolucji. Przebywając na emigracji, organizował z polecenia agentur antykomunistycznych „działalność szpiegowską i dywersyjną na terenie ZSRR.

Olgierd Jędrzejczyk

LEKTURY

Wasilewski na wojnie

Nie wiem czy może być dla krakowian bardziej interesująca gawęda, niż to, co przedstawił nam znany satyryk, karykaturzysta, grafik, dawny redaktor „Wróbla na dachu”, współpracownik naszej redakcji Antoni Wasilewski. Oto jego „Refudziady”. Skąd nazwa owego tomu wspomnień wojennych? Na stronie 215 czytamy: „Wpadłem do sklepów, kawiarerek lub wskakiwałem do tramwaju, by tylko we mnie odkryto polskiego „refudziadę”, jak to już Polacy siebie nazywali w Bukareszcie — wykorzystując podobieństwo dźwiękowe między rumuńskim słowem „refugiut” (czyt. refudziad), oznaczającym uchodźcę, a polskim — „dziad”. Wyjaśniliśmy sprawę tytułu, wyjaśnimy — znowu cytatem — treść tego, co autor za tę... treść uważa: „Nie jest to historia wysiłku i bohaterstwa naszego żołnierza w drugiej wojnie światowej, lecz jedynie mikroskopijny wycinek życia żołnierza-tulacza, który znalazł się na tyłach wielkiej maszyny wojennej”.

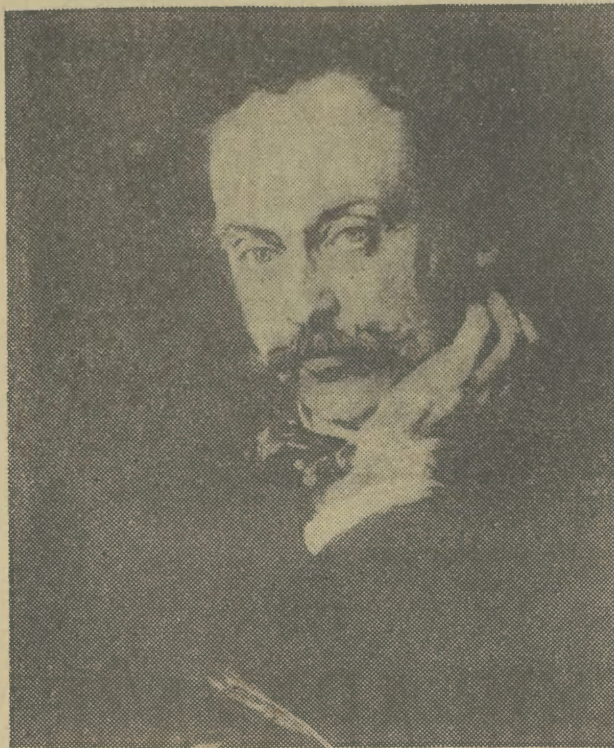
Sześć rozdziałów „Refudziadów” (Wydawnictwo Literackie, Kraków, 1971) zawiera również część wspomnień dziennikarsko-redakcyjnych, IKC-owskich, kiedy Antoni Wasilewski, jako pracownik słynnego koncernu prasowego, stanął do poboru, służył jako rezerwista w armii. Przy okazji informuje czytelników, gdzie i jaki generał spędzał czas przy brydżu, jak się zdobywało wiadomości, jak się wyprowadzało w pole „dwójkarzy”, którzy jechali dla ochrony Płsudskiego do Krynic... Cenię talent dziennikarski Wasilewskiego, ale ta ostatnia informacja, zawarta w jego wspomnieniach, jest nieco śmieszna. Puszczamy to mimo uszu, grand-elokwencji autora to chyba sprawiła, że w pierwszych dwóch rozdziałach mogło się to znaleźć. A potem przecież skromność Wasilewskiego-gawędziarza przeradza się w kronikę estrady żołnierskiej, pracy grafika dla potrzeb wojska, dziennikarza dla potrzeb emigracji, armii walczącej o dobre imię Polski, która pierwsza zbrojnie przeciwstawiała się faszyzmowi. I mimo całych zastrzeżeń co do wymowy tych dywagacji, rozdziały „Nadchodzą!!!”, „Przebiegi granicy”, „Bucurestii”, „Vive la France!” są odbiciem tragicznej polskiej doli. To nie, że we wspomnieniach Antoniego Wasilewskiego sprawa dotyczy różnorodnych kantonów rumuńskich i kafelek Paryża, to nie, że i rysunki i opisy często dbają o zewnętrzny kształt wydarzeń wojennych. W gruncie rzeczy ta polska nie-

dola wyziera z każdego zdania wspomnień, ba! z każdego prawie rysunku. Wasilewski przedstawia nam ogniki przed stołówkami, przejście granicy, broń wieszoną na samochodach, broń w rękach żołnierza, broń złożoną u stóp... żołnierzy rumuńskich, żołnierzy i oficerów w uniformach francuskich, wiosenną ulicę paryską w roku 1940, jest ulotny portret ciekawego Lechonia, są karykatury antyhitlerowskie. I najlepsze nawet dowcipy o artystach radiowych Szczępciu i Tonciu, o tym, jak Wasilewski poszedł z placu Matejki do Pollera na piwo i wrócił do Krakowa dopiero 12 lat po wojnie — nie przystoją polskiemu w latach wojny. Wydaje mi się, że i sam autor głęboko to odczuwa. Walczył przecież w drugiej linii, walczył pięćmi i ołówkiem. Ale i ta jego walka była potrzebna, jak dobrze strzelający karabin na froncie. Zasluga autora pozostaje nie to, że unika on w swej wojennej części wspomnień wielkich słów, patosu. Pisarz dość dobrze rozumie proporcje zadań, jakimi obarczyła go historia. Jest atoli jeden wyjątek...

Antoni Wasilewski przedstawia różnorożne, spotkanie z dawnym ministrem spraw zagranicznych Józefem Beckiem. Rzecz działa się w Rumuni. To, co Wasilewski zapisał na stronie 243—244 „Refudziadów” zasługuje na miano dość ważnego dokumentu historycznego. Nie będe rozprawał istoty politycznej wypowiedzi ministra Becka, ale z tego, co zanotował Wasilewski, wynika jasno, że jeszcze w Rumuni, w styczniu 1940 r., lub w grudniu 1939 (z tekstu nie wynika wyraźnie data) minister ów nie zdawał sobie sprawy z rozmiarów tragicznej klęski Ojczyzny.

„Refudziady” to swoisty dziennik, gdzie poszczególne opisy poprzedzane są datami. Czasem Antoni Wasilewski wtlacza pomiędzy nie dłuższe dywagacje, zakreśla temat nieco szerzej, niż można byłoby się spodziewać.

Bez przesady można określić tom wspomnień Wasilewskiego książką w gruncie rzeczy bezpretensjonalną, choć przecież nie brak tam różnorodnych wykrzykników. Fakty, same fakty opisywane przez autora stanowią o wartości tego tomu, gdzie autor demonstrując swoją antywojskową postawę i sam w gruncie rzeczy staje się niezłym wojskowym gawędziarzem.



Na ekranach naszych telewizorów wciąż jeszcze króluje biel, czern i wszelkie odcienie szarych, ale przyszłość zapowiada się barwnie. Już w przyszłym roku przemysł krajowy ma produkować odbiorniki dla telewizji kolorowej — na licencji radzieckiej. Czy oznacza to, że w najbliższej przyszłości nasze małe domowe okno na świat pozwoli go oglądać takim, jaki jest — w pełnej krasie wszystkich kolorów tęczy?

Kolor w dółkach startowych

Kto lubi wnioskować na podstawie analogii, ten z pewnością dostrzeże, iż w rozwoju telewizji kolorowej osiągnęliśmy ten mniej więcej etap, który dla telewizji czarno-białej nastąpił w r. 1956. Przypomnijmy, że choć nadawano wówczas tygodniowo zaledwie kilka godzin programu, a telewizorów było jeszcze bardzo, ale to bardzo niewiele — miesiące jedynie dzieliły nas od uruchomienia produkcji zastużonych i wysłużonych późnie-

budowy i modernizacji przemysłu elektrycznego, nie można się oprzeć jedynie na imporcie, który może być tylko uzupełnieniem produkcji rodzimej; trzeba, korzystając przynajmniej początkowo z licencji, w kraju wytwarzać odbiorniki dla telewizji kolorowej. Jednakże nie można zamykać oczu na trudności, które mogą przy tym wystąpić.

Chodzi nie tylko o trudności związane z pokonaniem kolejnych barier technologicznych, lecz także o możliwe komplikacje natury handlowej. Z uzasadnionych technicznie względów (przede wszystkim skomplikowana budowa kineskopu) cena rynkowa odbiornika telewizyjnego kolorowego jest znacznie wyższa od ceny telewizora czarno-białego i kształtuje się przeciętnie jak 3:1. Gdyby ta relacja cen została przyjęta i u nas, telewizor kolorowy musiałby kosztować jakieś 25—30 tysięcy złotych. Czy przy produkcji ponad 100 tys. sztuk rocznie (a na taką trzeba liczyć, gdyż produkcja małoseryjna nie jest opłacalna) nie trzeba byłoby znacznej części tej liczby telewizorów skierować od razu do magazynów? Czy przy tak usta-

Serafin Witkowski

KOLOR po POLSKU

„Wisła” i od znacznego powiększenia czasu nadawania programu.

Teraz nadaje się eksperymentalnie kilka godzin programu w kolorze raz na tydzień, zaś pożytek z tego ma kilkudziesięciu, a niech i stu kilkudziesięciu użytkowników importowanych telewizorów kolorowych (jeśli, mówiąc o pożytku, pominiemy tak „drobną” sprawę, jak kształcenie personelu). Wszystko to przedstawia się bardzo skromnie, jeśli wziąć pod uwagę, w jak wiele kosztownych urządzeń dla telewizji kolorowej (tory kamerowe, telekiny, wideomagnetofony etc.), których ceny na rynek światowy wyrażają się dziesiątkami tysięcy dolarów, trzeba będzie naszą telewizję wyposażać. Start do koloru jest znacznie kosztowniejszy od startu do telewizji czarno-białej, tyle, że mamy już ośrodki, stacje nadawcze i przekazy, że pracowników nie trzeba szkolić od samego początku. I że doceniono pilną potrzebę wprowadzenia telewizji kolorowej; a wyrazem tego i jednocześnie sygnałem startowym dla telewizji kolorowej w Polsce jest podjęta w czerwcu br. uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie rozwoju bazy technicznej Radia i Telewizji w latach 1971—1975.

Kolor od strony sakiewki

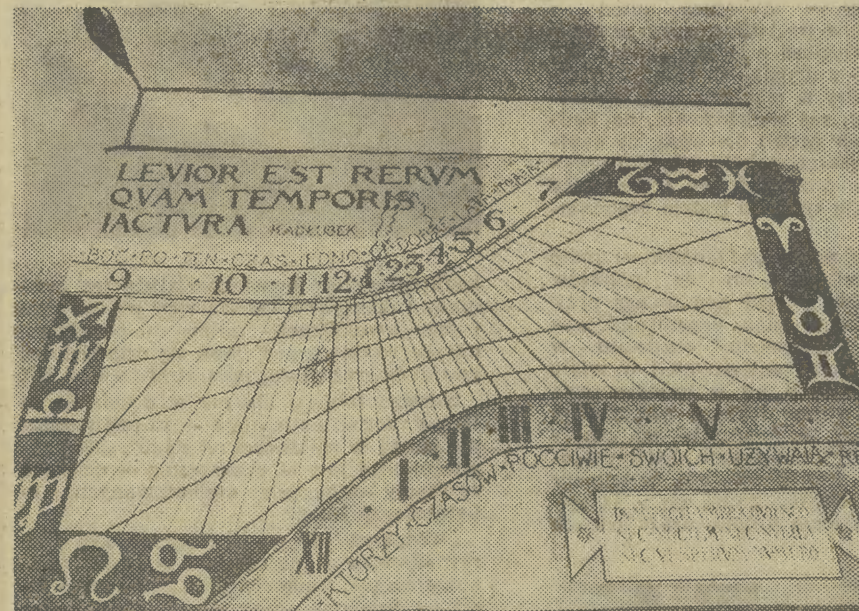
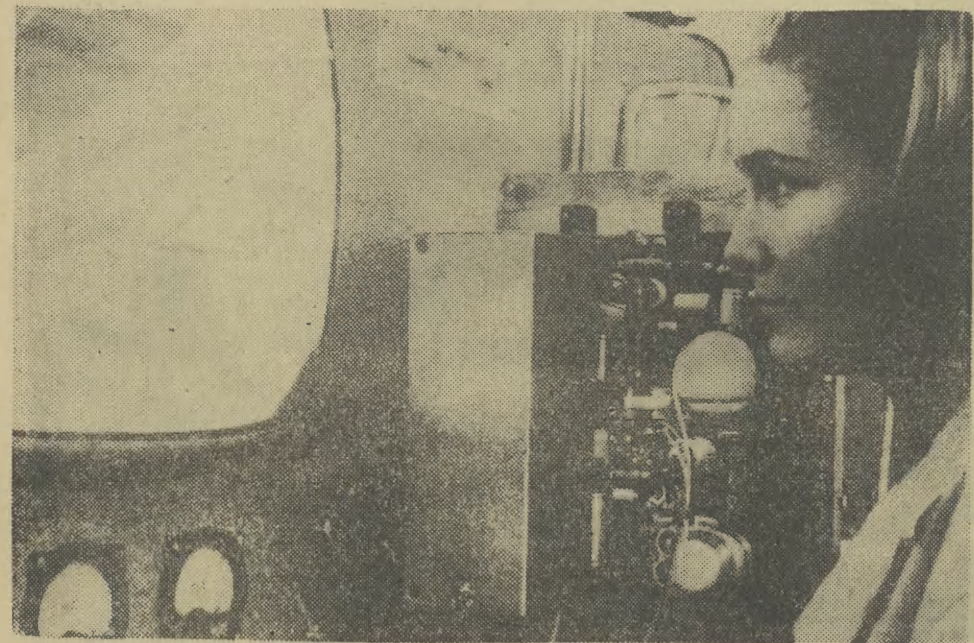
Wygospodarowanie znacznych funduszy na rozbudowę urządzeń studyjnych nie załatwi jednak sprawy, jeśli programy telewizji kolorowej nie dotrą do masowego widza. Oznacza to, że trzeba dostarczyć na rynek krajowy nie sto, tysiąc czy pięć tysięcy, lecz dziesiątki i setki tysięcy telewizorów. W naszej sytuacji zarówno ze względu na skromny zakres środków, jak i ze względu na konieczność roz-

lonej cenie można byłoby je rozprzedać? Są ludzie, którzy mają tę trudność na względzie, wróżą, że „kolor po polsku” nie ma szans istnienia. Czy tak jest istotnie?

Ostatnie obniżki cen telewizorów wyrażają już pewną, jeszcze ostrożną, tendencję do zrezygnowania z traktowania telewizora jako przedmiotu luksusu, który koniecznie musi być obciążony dużym narzutem.

Właśnie to stwarza nadzieję, że dokładna kalkulacja kosztów własnych i godziwej marży pozwoli ustalić cenę telewizora kolorowego w granicach kilkunastu tysięcy złotych, a więc taką, która w budżecie przeciętnej polskiej rodziny nie jest zupełnie nierealna.

Inna rzecz, że w tej sytuacji trzeba będzie pomyśleć o utrzymaniu atrakcyjności telewizorów czarno-białych, których produkcja przecież nasz przemysł nie zarzuca. Będzie to, być może, wymagało dalszego obniżenia ich ceny, która powinna być jeśli nie trzykrotnie, to przynajmniej dwukrotnie niższa od ceny telewizora kolorowego. Zmniejszenie zysku jednostkowego może być jednak, przynajmniej częściowo, zrekompensowane zwiększeniem popytu — trzeba bowiem mieć na uwadze, że wśród krajów socjalistycznych Polska zajmuje dość odległe miejsce pod względem nasycenia odbiornikami telewizyjnymi, zwłaszcza zaś część znajdujących się jeszcze w eksploatacji telewizorów na dobrą sprawę nadaje się już do wymiany na nowe.



Zszarofioletowych jesiennych pasemek ziemi kieleckiej wynurza się powoli Jędrzejów. Miasteczko wygląda tak, jakby było dziełem dziecka, które na szarym kocu rozsypało garść białych klocków. Wechodźmy na obszerny rynek 700-letniego miasta, które niegdyś stępieło zjazdami jędrzejowskimi szlachty polskiej. Działy słynne zbiegające przez pokolenia rodziny Przypryskich kolekcją zegarów słonecznych. Wśród światowych zbiorów gnomonów — wskazówka zegara słonecznego Jędrzejów zajmuje trzecie miejsce po Oxfordzie i Chicago. Niektórzy twierdzą nawet, że pierwsze pod względem wartości zbiorów.

Bramę muzeum zastajemy zamkniętą. Podobno nie zawsze i nie dla wszystkich stoi otworem! A jednak po jakimś czasie brama skrzypiąc i zacinając się uchyla podwój, i oto jesteśmy nos w nos z napisem powitalnym: Nie palić, można zażywać tabakę. Gdybyśmy byli bohaterami „Strasznego Dworu” zastąpiłbyśmy to hasło słowami z operowego libretta: „Strach Wasci? Zażyj tabaki”. Taki napis byłby bardziej uzasadniony, jako że nasi przewodnicy już wcześniej straszyl nas plotkami o srogości szefa tej placówki i niektórych muzealnych już obywateli, w muzeum Jędrzejowskim!

No, ale żarty na bok. W zaciśniętym Muzeum im. Przypryskich w Jędrzejowie mierzy czas 500 przyrządów, których siłą napędową nie jest mechanizm, lecz ruch

w kosmosie. Związane z szerokością geograficzną przekazują upływ czasu przy pomocy kropli wody, ziarenka piasku, cienia, zapachu, dźwięku. Był okres, że tymi właśnie

dwa otwory pierścieni. Ten zegar obdarzony sylwetkami Murzyna i Eskimosa, odmiennie widzący słońce na niebie — skłonie. Tamten zaś, muzulmański, wyskalowano tak, aby moniki w służbie śmierci. Ten

Ewa Owsiany

Gdy śpieszono się powoli

zegarami regulowano zegary wskazywał czas modlitwy i kierunek Mekki.

Oto najstarszy w kolekcji arabskiej kwadrant słoneczny. Obok zegar z Rakowa sporządzone przez Joachima Stegmana, rektora Akademii Braci Polskich. A tu zegar z XVI w. własność Jana Józefa Przypryskiego, który w roku 1758 był profesorem astronomii na Uniwersytecie Krakowskim. Ten zegar zaczął dobieć do ostatniego zachodu słońca, podobnie jak jego chiński kolekcjoner, który informował kupców, że czas podliczyć kasę i rozpocząć nowy dzień straganu. A oto zegar norymberski, syberyjskie, augsburskie. Ten zegar pierścieniowy zawieszono tak, aby cień wskazując czas padał kolejno przez

Wśród ciekawostek zegarmatki strzelającej w samo południe. Warunek — dzień słoneczny. Opowiadano nam, że podobny zegar „strzelający” stojący na rynku w Kabulu (Afganistan) trzeba strzec przed niechęcią tubylców, którzy uważają, że mierzenie czasu jest grzechem. Nie brak także zegarów księżycowych i ogrodowych, budo-ili oznaczających czas i stronę świata, gdy zawodził igła kompasu magnetycznego, a także zegarów-wróbitów. Widzieliśmy talizmany, które mają zdradzić pannom przyszłość, rzyły lub późny ślub, błądę lub bogactwo.

Gdyby tylko do tych celów służyło mierzenie czasu! Ale suwak gnomonyczny używano przy bombardowaniu Warszawy w 1939 r. Obok niego leży sekstans zastosowany w bombowcach wysłanych na Londyn w trzy lata później...

A oto klepsydry, przyrządy do dzielenia czasu. Dominują wśród nich płaskowe, jest też wodna w starym fajansie — jedna z najstarszych zdobytych prof. Przypryskiego. Wśród klepsydry „okazy” ustawiane na czas... gotowania jajek czy wyznaczniki trwania rozmów telefonicznych. Inne przyrządy służyły mówcom, profesorom, kaznodziom. Na Forum Romanum można było przemawiać najwyżej jedną trzecią godziny — klepsydra stała na straży tego zwycięstwa. Jak bardzo przydałoby się to naszym

czasom! Za pośrednictwem klepsydry Marcina Luter wiedział, że czas kończyć kazanie. Także wielu jezuickich kaznodziejów ustawiało, swoje „zegarki” na 20 minut, o czym świadczy eksponat hiszpański z XVII w. Nieco więcej, bo godzinę lekcyjną wyznaczały klepsydry profesorskie. Ta — 45-minutowa — pochodzi z Uniwersytetu Praskiego, też zaś ustawiał na swoim pulpicie Jan Brożek, wykładając w 1621 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim „De revolutionibus” Mikołaja Kopernika.

Muzeum mieści się w nowoczesnym pawilonie wystawowym wybudowanym na starożytnych piwnicach. Już wkrótce zostanie one wykorzystane dla celów — jeśli tak rzecz można — muzealno — gastronomicznych. Organizatorzy zapewniają, że w pięknej, staropolskiej scenarii, będzie można poznać smak staropolskich nalewek, mazurków i kołaczy. Opowiada nam o tych planach 71-letni Romuald Korepta, „cerber” muzeum, znający na pamięć wszystkie tajemnice wydzwanających kuranty zegarów, zawieszonych w ogrodach ozdobionych kaskadami i dzikim winem. To właśnie Romuald Korepta uchronił zbiory przed Niemcami. W jaki sposób? To pozostanie tego tajemnicą. Dziadek nie chce jej zdradzić.

Nie ulega wątpliwości że jędrzejowskie muzeum ma swój urok i potrafi obdarzyć minutą refleksji tego, kogo na to stać.

Godzina nie minęła od wyjazdu ze stolicy NRD, gdy na skrajach szosy zaczęły się ukazywać niezwykłe tablice, na których widniały nie tylko niemieckie nazwy mijanych miejscowości: Łuków, Lubnów, Borków, Wosien, Grodk, Wojerecy, Biela Woda, Kamier.

Z ni tablicami w języku dolnołużyckim i górnołużyckim spotkałem się już po raz czwarty podczas moich podróży, za każdym razem z dużym wzruszeniem, gdyż obwieszczały spotkanie z narodem słowiańskim, który cudem niemal uniknął takiej zagłady jak Polabianie.

„Maśkerka Sprewja” opowiada

Przed piętnastu laty — co teraz odnajduję w swoich zapiskach — redaktor serbołużyckiego radia z Chociebuża Gerard Kaszpor tak oto scharakteryzował swój naród:

Serbołużycanie, jak zwie się najtrafniej słowiańskich mieszkańców z dorzecza Szprewy, zamieszkują obszar przypominający ósemkę, zwięzły najbardziej w okolicach miasta Grodk. Na północ od tego zwięzienia, w dorzeczu Szprewy Dolnej mieszka Dolnołużycanie, na południe zaś, w dorzeczu Szprewy Górnej — Górnołużycanie. Liczebność pierwszych szacuje się na 20 000, drugich na 80 000. Dolnołużycanie różni od Górnołużycan nie tylko region zamieszkania, ale także język, religia, odmienny strój ludowy i obyczaje. Łączy zaś poczucie przynależności do tego samego słowiańskiego plemienia, podzielonego na dwie części, najpierw nieprzebytymi borami w okolicach Grodka, a potem władzą Prusaków na północy i Sasów na południu.

„Maśkerka Sprewja”, czyli matka

Szprewa potrafiłaby długo opowiadać o dolach i niedolach Serbołużycan.

Borkowe Błota już bez czółna

Gdy przed piętnastu laty zwiedzałem serce krainy Dolnołużycan — rozległe rozlewiska nad Szprewą — przez cały dzień podróżowałem łodzią, popychaną drągiem przez rosnącego wieśniaka z Borkowych Błot.



Wiesław Danielak

Przed wszystkim dlatego, że samochodem lub wozem konnym nie można było, z braku mostów, dotrzeć do zakątków w rozlewiskach Szprewy, pociętych bądź odnogami rzeki, bądź też kanałami. Podobnie jak i teraz prążyło słońce, ale spotykali Serbołużycanie w rozmowach stale powracali do katastroficznych powodzi, od wieków zalewających lasy, łąki i pola.

W tutejszych muzeach, archiwach i bibliotekach obejrzeć można dziełki podań, kierowanych na ręce królów Prus, cesarzy Niemiec i władz

III Rzeszy z błaganiami o darowanie podatków w latach klęsk. Ani jedna z tych prób nie została wysłuchana.

Dopiero wielki łowczy III Rzeszy Herman Goering wykaż zainteresowanie próbami o zbudowanie kanałów, ale jakże osobiście.

Rozlewiska Szprewy, zdaniem wielkiego łowczego, idealnie nadawały się na rezerwat dla żubrów i losi. Aby tym cennym zwierzętom umożliwić pełniejszy „Lebensraum”

„Kral Wenedów” — autokarem

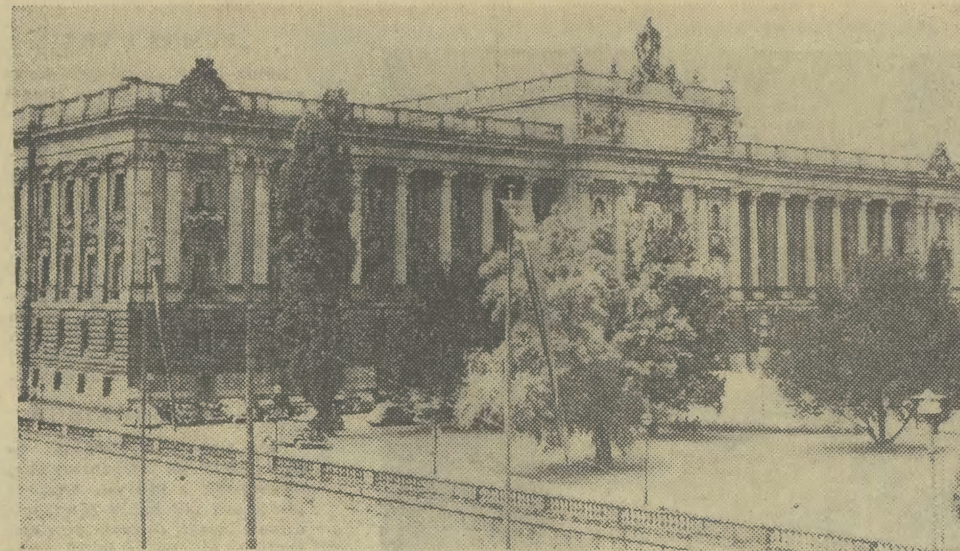
Burmistrz Martin Szmyt tak streszcza ogrom przemian:

Po roku 1945 okręg Borkowych Błot stanowił wielką wyspę, pociętą odnogami rzeki, jej dopływów i kanałami na tysiące wysepek. W latach 1947 i 1948 z inicjatywy rady narodowej opracowano plany uregulowania rzeki i zbudowania tam. Państwo przeznaczyło 110 000 marek na zapomóg oraz pokryło koszty budowy tam.

Zdaniem burmistrza Martina Szmyta umożliwiło to mieszkańcom, w formie czynów społecznych, podjęcie budowy mostów i dróg. Na obszarze 55 km² zbudowano aż 120 kilometrów dróg i setki mostów. W roku 1966 Borkowe Błota przestały być wyspą, gdyż szosa i most połączyły osadę z Chociebużem, stolicą województwa.

Otworzyły się także turystyczne drogi nawet do „Krola Wenedów”. Ow zakątek, zwany przez Niemców „Zum Wendenkoenig”, czyli „Pod królem Serbołużycan” (przez Niemców zwanych „Wenden”, czyli Wenedami) legenda okryła tamą najbardziej niedostępną. Jak opowiadał mi redaktor Adam Horst, wielki miłośnik regionu, w przeszłości w tym rozlewisku książę dolnołużycki zbudował drewniany zamek. Stąd częstymi wypadami z Borkowych Błot gromiły raubritterów. Z czasem drewniany zamek rozpadł się, ale legenda pozostała. Gdy Borkowe Błota stały się regionem turystycznym, do gospody „Zum Wendenkoenig” plynęli przybysze z Berlina i Drezna.

Dziś — można powiedzieć, że mosty na Szprewie otworzyły najmniejszej ze słowiańskich krain drogę do cywilizacji.



Riksdagenhuset — parlament w Szwecji.

Bożena Nowicka

KRÓLEWSKIE APANAŻE w niebezpieczeństwie

Jedynymi szwedzkimi milionerami, którzy nie płacą podatków od posiadanej majątku, jest rodzina królewska z sędziwym Gustawem VI na czele. Nie wiadomo tylko, jak długo jeszcze uda się szwedzkiemu domowi panującemu zachować ten przywilej. Właśnie w tym roku jeden z posłów socjaldemokratycznych do szwedzkiego Riksdagu, Stig Alemyr, zaprotestował przeciwko temu prawu, proponując... opodatkować króla!

O równość wśród podatników

Alemyrowi chodzi zresztą nie tyle o korzyści materialne dla państwa, płynące z tytułu ewentualnych podatków od królewskich kroci, ile o zniesienie niesłusznej, jego zdaniem, niedemokratycznej zasady. Wysokie i sukcesywnie wzrastające w zależności od zarobków podatki w Szwecji są świętą i niepodważalną daniną, jaką płaci każdy obywatel za opiekę państwa, które — trzeba to przyznać — troszczy się o obywatela od kołyski do grobu. Jednak narzekanie na „te koszarne astronomiczne podatki” należy do żelaznych tematów rozmów towarzyskich, a wyrozumiałość dla niechęci podatników do spełniania tego obowiązku posunięta jest aż do bardzo łagodnego traktowania oszustw podatkowych, mimo że „zaszczachowane” kwoty niejednokrotnie sięgają milionów koron. Winni tych malwersacji, mając do wyboru wpłacenie 1/10 części dochodów do skarbu państwa lub grzywnę i 3 miesiące więzienia, rezygnują z obydwo rozwiązań... Po prostu pewnego pięknego dnia przenoszą się do Paryża, Rzymu czy Zurichu, zabierając ze sobą gotówkę w całości. W ten właśnie sposób utworzyła się wcale pokaźna grupa szwedzkiej „emigracji podatkowej”, składającej się zresztą z samych grubych ryb.

Przy okazji podważania zasady wyłączenia króla i rodziny królewskiej z kręgu podatników, wpłynął na światło dzienne jeszcze jeden precedens, a mianowicie uprzywilejowania podatkowe dla prywatnych mecenasów sztuki, inwestujących w zbiory miliony koron. Rzeźby, obrazy i inne cenne przedmioty, będące w prywatnym posiadaniu, nie podlegają opodatkowaniu. Przywilej ten z pewnością miał na celu popieranie bezinteresownych uczuć do sztuki. Jednak znawcy prawa szybko dostrzegli

tu furtkę, przez którą można się wymknąć z misternych i łowiących wszystko sieci praw podatkowych.

Gdy się nie jest królem...

Korzystanie z tej furtki w praktyce wygląda mniej więcej tak, że milioner szwedzki, który ma mnóstwo pieniędzy i sporą rodzinę, kupuje od czasu do czasu znakomity obraz czy inne dzieło sztuki, od której to transakcji nie musi nie płacić. Po jakimś czasie na tej samej zasadzie darowuje te cenne obrazy członkom swej rodziny. Gdy po jakimś czasie, dożywszy sędziwych lat, milioner umiera, okazuje się, że wcale nie pozostawił tak dużo pieniędzy czy nieruchomości do opodatkowania spadkowego. Miał bowiem znakomitą kolekcję sławnych płócien... a te nie podlegały podatkowi. Reszta jest równie prosta jak początek. Spadkobiercy sprzedają cenną kolekcję również bez klopotów ze strony władz, i okazuje się, że zmarły był jednak milionerem. Nie grozi im nawet podatek bezpośredni na spadki w Szwecji na wszystko, co się kupuje. Przecież obrazy są rzeczami używanymi, a tylko na nowe, spod igły, nakładany jest ów haracz zwany Momsem, który wzrasta równoległe do klopotów finansowych rzad.

Koniec żartów z podatkowych zarządzeń?

Posel Alemyr twierdzi, że umykające tędy korony rosną w miliardy, a handel sztuką, nie mający nic wspólnego z uwielbieniem dla jej dzieł — jest jednym z najniebezpieczniejszych interesów, co zresztą wyjaśnia zainteresowanie Szwedów malarstwem.

Pan Alemyr wymyślił już nawet sposób dobierania się do skóry mecenasa sztuki, proponując opodatkowanie zbiorów, biorąc za punkt wyjścia kwoty, na jakie są ubezpieczone.

Posel Alemyr zamierza wystąpić ze swymi wnioskami w sprawie reformowania systemu podatkowego na najbliższej sesji parlamentu.

Pierwszy wniosek — ze względu na osobę Jego Królewskiej Mości, która w Szwecji nadal jest pod tradycyjną ochroną i poddani rzeczywiście nie lubią napisać na osobę monarchy — nie będzie chyba miał dalszego ciągu. Ale ten drugi pomysł racjonalizatorski może się przyjąć.

PRACA • PŁACA PRESTIŻ NAUCZYCIELA

W Związku Radzieckim szeroko dyskutowany jest problem feminizacji szkolnictwa i ogólnego spadku prestiżu tego zawodu w społecznej świadomości. Interesujące uwagi na ten temat opublikował kandydat nauk ekonomicznych W. Pierewiedenczew, w tygodniku „Literaturnaja Gazieta”. Autor, odwołując się w swojej argumentacji do listów czytelników tygodnika, przyznaje na wstępie, że jednym z powodów są zbyt niskie płace nauczycieli. Zgodnie jednakże z dyrektywami XXIV Zjazdu KPZR, w najbliższym pięcioleciu płace te wydawnie wzrosną. „Czy można być wszelako przekonanym, że podwyższenie pensji automatycznie doprowadzi do tego, że mężczyźni rzucą się do szkół? — pyta W. Pierewiedenczew i przytacza szereg innych zjawisk, w nie mniejszym stopniu niż niskie płace wpływających na malejące zainteresowanie zawodem nauczyciela.

Jak długo nauczyciel pracuje?

Na ten temat — stwierdza autor — istnieją rozbieżne poglądy między nauczycielami i socjologami z jednej strony, a statystykami — z drugiej. Ci ostatni twierdzą, że pedagodzy w szkołach mają skrócony dzień pracy, zaś socjologowie, na podstawie szerokiego badań dowodzą, że średni czas pracy nauczyciela w tygodniu wynosi 60 godzin, gdy robotnicy i urzędnicy w ZSRR pracują tylko 40 godzin tygodniowo.

„Przeciążenie pracą pedagogów — pisze autor — jest istotne z różnych punktów widzenia. Trzeba je brać pod uwagę przy określaniu poziomu plac, organizacji warunków życia nauczyciela, rozdziału w szkole obowiązków społecznych i w wielu innych sytuacjach. A już w żadnym razie nie godzi się, wbrew logice i oczywistym faktom twierdzić, że nauczyciel ma „skrócony dzień pracy”. (...) Jestem skłonny zgodzić się z tymi, którzy uważają, że kobiety łatwiej niż mężczyźni godzą się z tą sytuacją, w mniejszym stopniu urażającą ich ambicję.”



Obowiązki i prawa

„Praw na pedagoga nierównie mniej niż obowiązków” — pisze dalej W. Pierewiedenczew i, na potwierdzenie swojej tezy cytuje list jednego z nauczycieli.

„Nauczyciel w szkole pozbawiony jest praw. Kiedyś uczniowie bali się „dwójek”, a teraz, kiedy je dostają, śmieją się i tak nie pójde na wyższą uczelnię. Kiedyś bali się usunięcia ze szkoły, teraz trudno ich tym przestraszyć, gdyż przejdą do innej szkoły. Spróbujcie usunąć ucznia, który u siebie nie może prowadzić lekcji! Spróbujcie postawić złemu uczniowi „dwójkę” na okres: zagryzła się sami twoi koleśdzy za obrazanie poziomu sprawności nauczania. Wniosek z tego jeden: nie nauczyłeś, nie wychowałeś!”

W. Pierewiedenczew stwierdza, że tego rodzaju nauzyckie żale powtarzają się w niepokojąco wielu listach, co może świadczyć, że są to zjawiska dość szeroko rozpowszechnione.

„Ci, którzy sprzeciwiają się formalizmowi, zbytęcznym wielostopniowym kontrolom, często zmuszeni są opuścić szkołę.”

„Urawnliowka”

Innym zjawiskiem utrudniającym sytuację nauczyciela jest wg W. Pierewiedenczewa brak różnicowania oceny pedagogów w zależności od ich rzeczywistych kwalifikacji. „We wszystkich prawie sferach działalności — pisze autor — poziom kwalifi-



kacji osiągnięty przez specjalistę jest oceniany i doceniany. Od wartości pracownika i jego kwalifikacji zależy w określonej mierze rodzaj pracy, jaką się człowiekowi powierza oraz płaca, jaką otrzymuje — itp.

Niczego takiego nie ma w dziedzinie oświaty. Jedno co istnieje — to podwyższenie pensji w zależności od stażu”. „Następnym tego jest — pisze autor — ucieczka ze szkoły najbardziej talentowanych, „energicznych ludzi”.

„Widoczne jest — stwierdza dalej Pierewiedenczew — że również w szkole ogólnokształcącej konieczne jest stworzenie jakiegoś systemu oceny kwalifikacji. Czy będą to tytuły szkolnych docentów i profesorów, jak proponują niektórzy, czy „klasy” wykładowców, jak chcą inni — to sprawa druga. Ważne jest, aby talentowany i zdolny nauczyciel mógł liczyć na osiągnięcie najwyższych „stopni” w swoim zawodzie w wieku 30—35 lat. I żeby zależała od tego i wysokość pensji, i stopień samodzielności i wypełnianie w szkole funkcje”.

Dwa prestiże

Powody spadku prestiżu zawodu nauczycielskiego upatruje również W. Pierewiedenczew w niezbyt wysokich kwalifikacjach niektórych jego przedstawicieli. „Prestiż zawodu — pisze — tworzą sami nauczyciele. Należy z tego wyciągnąć oczywisty wniosek: — jednym z najważniejszych kierunków podniesienia prestiżu zawodu nauczycielskiego powinien być wzrost ogólnej kultury i przygotowania zawodowego nauczycieli.

Nauczyciel powinien być u nas, podobnie jak bóg, jednocześnie w trzech osobach: powinien znać tę naukę, której podstawy wyklada; powinien umieć wykladać i umieć wychowywać”. W. Pierewiedenczew wyraża dalej wątpliwość, czy na przygotowanie nauczyciela do takich wymagań wystarczy cztery lata nauki. Np. inżynier kształcił się co najmniej pięć lat, nie licząc początkowego stażu po ukończeniu uczelni.

Na zakończenie autor apeluje do Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR, aby zabierała głos w tej dyskusji, tak ważnej dla poprawy sytuacji nauczycieli i dla stworzenia warunków, zachęcających ludzi zdolnych i talentowanych do wybierania zawodu nauczyciela.

DYSKUSJA w ZSRR

Z CSRS

Ogród botaniczny w Wysokich Tatrach

Pracownicy Tatrzańskiego Parku Narodowego opracowują projekty nowego ogrodu botanicznego jakiego w najbliższych latach założony zostanie w okolicach Noveho Strbskeho Plesa. Zgromadzone tam zostaną wszystkie rodzaje roślin typowych dla Wysokich Tatr.

TELEXEM

Nowy koncentrat białkowy

W Instytucie Biologicznym Słowackiej Akademii Nauk opracowano recepturę produkcji koncentratu paszowego o wysokiej zawartości białka. Koncentrat otrzymywany jest przez bezpośrednią fermentację odpadków produktów rolnych. „Fibulin”, bo tak nazywa się nowy preparat, może zastępować wysokowartościowe pasze dla trzody chlewnej, drobiu i cieląt. Ponieważ Czechosłowacja musi importować białka paszowe postanowiono w krótkim czasie zorganizować przemysłową produkcję „Fibulínu”.

Krzemień z Svedlaru

W okolicach miejscowości Svedlar na Słowacji odkryto największy w CSRS pokład krzemienia. Surowiec ten jest potrzebny do wyrobu czarnego szkła krzemowego potrzebnego dla przemysłu elektrotechnicznego, elektroniki i produkcji specjalnych przyrządów optycznych i aparatury chemicznej. Jak wykazały dotychczasowe badania krzemień z pokładu svedlarskiego jest wy-

Z NRD

Studenckie lato

Ponad 25 tys. studentów z uniwersytetów i szkół wyższych NRD pomagają w tym roku podczas ferii robotnikom w wielkich zakładach pracy, zwłaszcza w budownictwie, zakładach przemysłu energetycznego oraz przy pracach melioracyjnych. W pracach tych uczestniczyli także wielu studentów zagranicznych, między innymi ponad tysiąc komunistów ze Związku Radzieckiego. Tak sama liczba studentów z NRD pracowała podczas lata w Związku Radzieckim.

Nowy rok szkolny

278 600 dzieci i chłopców przekroczyło 1 września tego roku po raz pierwszy próg szkół w NRD. 195 650 przeszło z ósmej do dziewiątej klasy, a więc do szkoły wyższego stopnia. W roku szkolnym 1971/72 w klasach 4 i 10 oraz do niektórych przedmiotów w klasach 5 i 9 wprowadzone zostaną nowe programy nauczania. Tym samym zo-

od przyjaciół

sokiej jakości i właściwościami dorównuje kryształom brazylijskim.

Bratysławskie uroczystości muzyczne

W dniach od 26 września do 14 października odbywa się w Bratysławie siódmy festiwal muzyczny pod nazwą „Bratysławskie uroczystości muzyczne”. W festiwalu uczestniczyć będą znani solisci, dyrygenci, wykonawcy i zespoły muzyczne zza granicy. Jednym

stanie zakończona rozpoczęta kilka lat temu akcja wprowadzenia do szkół NRD nowego programu nauczania. Nowy program nauczania stawia wyższe wymagania także nauczycielom. Dlatego właśnie ponad 30 tys. nauczycieli wykorzystano ferie szkolne do podniesienia swoich kwalifikacji na różnego rodzaju kursach. Nie tylko dzieci zaczęły w dniem 1 września nowy rozdział w swoim życiu. W tym dniu, w szkolnictwie NRD rozpoczęło prace 5800 młodych nauczycieli.

Anna Jackowska

DROGA DO WNETRZA

nie: porty śródlądowe

Algierii i droga transsaharyjska — będzie wiele tańsze. Droga biał w Algierii dotiera w tej chwili najdalej do oazy El Golea, skąd pobieże na daleko do Ain Salah i do Tamen Rasset. 60 km za Tamen Rasset zaś rozdzieli się na dwie części, jedna wieść będzie do Gao w Mali, druga do Nigru. Planowano, że w Nigrze osiągnie miejscowość Tahout, lecz odkrycie złóż uranu w Arlit sprawiło, że drogę doprowadzi się do Arlit.

Do realizacji projektu przystąpiono właśnie na terenie Algierii. 15 września prezydent Bumediene dokonał inauguracji prac na odcinku El Golea, Ain Salah, długości 360 km. Prace trwać będą w kampanii 2-letniej, w okresie wrzesień 1971 r. — czerwiec 1972 r. oraz wrzesień 1972 r. — czerwiec 1973 r. W miesiącach letnich inwestycje saharijskie na ogół się zawi-

sza ze względu na żar i suszę. Droga szeroka będzie na 4-6 m, prace trwać będą w tempie 600 m dziennie.

W Algierii zdolano już zrealizować około 1500 km saharijskich dróg. Najdłuższa z nich to 700-kilometrowy odcinek Abadla-Tinduf na Saharze Zachodniej. Droga ta będzie wkrótce przedłużona do oazy Mauretani, by łączyć tamtejsze miasta z wielkim sukcesem hodowli pomidorów i w okresie zimowym droga Adrar — miasta północy staje się ważnym szlakiem pomidorowym. Po raz pierwszy też Sahara otrzymała w Algierii drogi w kierunku równoleżnikowym, obliczone na integrację gospodarczą odizolowanych portów pustyń. Połączono więc oazę Sahary Zachodniej Timimouss z El Golea oraz dwie oazy dyktolowej: Tugurt z El Oued. Pierwszy odcinek transsaharyjskiej drogi El Golea-Ain Salah mającej łączyć Algierię z wnętrzem Afryki buduje Algierska Narodowa Służba Międzysa — jest to bowiem ogólnonarodowy cel prowadzący do pokojowego podbicia Sahary i zjednoczenia Afryki. Saharę opasuje dziś powoli sieć dróg, które nazywa się tu ulicami życia.



Najwyższa pora na konkretne działanie

Ochrona środowiska — zadaniem pierwszoplanowym

Problemy racjonalnego wykorzystania środowiska, ochrony powietrza, wód i gleby stanowią w chwili obecnej jedno z pierwszoplanowych, najpilniejszych do rozwiązania zadań — na skutek bowiem nie zawsze w pełni przemysłowej działalności, niedostatecznej integracji rozwiniętej techniki z wymogami środowiska i potrzebami człowieka, doszliśmy do stanu, który już po kilku latach trwania, mógłby doprowadzić do katastrofy. Grozi nam przekroczenie dopuszczalnego zanieczyszczenia powietrza (w zmiętanym w Krakowie występują już obecnie), zanieczyszczone są wody, ogromne obszary na skutek składowania na nich odpadów — nie nadają się zupełnie do użytku, a dodatkowo jeszcze — powodują zanieczyszczenie wód powierzchniowych.

Głównymi sprawcami zanieczyszczenia atmosfery w Krakowie są: Huta im. Lenina, zakłady energetyczne, chemiczne, materiałowe budowlanych, elektrownia i lokalne kotłownie. Dla przykładu — Huta im. Lenina, mimo zainstalowania szeregu urządzeń odprowadzających emitujące około 16 proc. ogólnej ilości pyłu zanieczyszczających atmosferę regionu, a idzie to w grube tysiące ton.

W znacznym stopniu zanieczyszczają powietrze środki transportu, pojazdy spalnino. Prowadzone w Krakowie wykrywania badania wykazały przekroczenie dopuszczalnych norm tlenku węgla i węgloowodoru oraz związków ołowiu. Dla oddziaływania większych skupisk mieszkańców od nasilenia ruchu kołowego i zmniejszenia tym samym stopnia zanieczyszczenia powietrza, przystąpi się do budowy obwodnic i nowych

dworców PKS lokalizowanych poza centrum — w Krakowie postuluje się budowę dworców dzielnicowych.

Nadzieje na poprawę sytuacji wiąże się w naszym mieście z rozbudową elektrowni w Legu (umożliwi to likwidację przestarzałych i uciążliwych kotłowni lokalnych), z dalszą instalacją urządzeń odprowadzających, a niekiedy także ze zmianami procesów technologicznych. Wokół najbardziej uciążliwych zakładów, m. in. HIL, Cementowni Nowa Huta, Bonarki, Legu utworzone zostaną strefy ochronne, rozważa się również możliwość przeniesienia ludności osiedli położonych w pobliżu Huty im. Lenina, m. in. Pleszowa, a także przeniesienia poza obręb miasta zakładów mięsnych, garbarskich i innych.

Pilną potrzebą jest budowa w naszym mieście zakładów

wykorzystujących odpady. Zakład taki muszą — i to jak najszybciej — wybudować Krakowskie Zakłady Sodowe, Huta im. Lenina i Elektrownia w Legu — dla przetwarzania żużli zawierających obecnie ogromne, wielohektarowe obszary, Krakowskie Zakłady Przemysłu Gumowego, Bonarka i wiele innych.

Poważne zaniechania występują w Krakowie w dziedzinie zaopatrzenia w wodę i w gospodarce ściekami. Do kanalizacji miejskiej odprowadzane są nieoczyszczone ścieki przemysłowe, zawierające różnego rodzaju substancje chemiczne. Powoduje to trudności eksploatacyjne urządzeń oczyszczających, szybkie zużycie kanałów, a przede wszystkim nieumiarne zanieczyszczenie wód. Na ogólną ilość 4,5 mln m³ ścieków na dobę, odprowadzanych z obszaru województwa i miasta Krakowa, tylko 18 proc. podlega oczyszczeniu lub częściowemu oczyszczeniu, stąd też konieczne jest ścisłe przestrzeganie przez wszystkich obywateli i przedsiębiorców, którzy mają do dyspozycji u siebie prawo wodnego; realizacja załączonych inwestycji wodno-ściekowych i budowa nowych. Dotyczy to przede wszystkim kombinatu metalurgicznego HIL. Spełnienie tych wszystkich warunków jest absolutną koniecznością. (p)



Dziś pytanie — jutro odpowiedź

209-95 oraz 235-60 wewn. 35
społeczną trybuną miasta

WSZYSTKIM NASZYM CZYTELNIKOM PRZYPOMINAMY UPRZĘDZIE, ŻE TELEFONY SĄ PRZYJYMOWANE TYLKO W GODZINACH OD 10-11 KAŻDEGO DNIA Z WYJĄTKIEM NIEDZIELI I ŚWIAT.

Nieprzestrzeganie tych godzin dezorganizuje naszą pracę i nie pozwala na szybkie udzielanie odpowiedzi.

Czy przysługują mi zasiłek rodzinny, jeśli uczę się w szkole przyzakładowej i otrzymuję wynagrodzenie miesięczne — 300 zł?

Rodzice otrzymują zasiłek rodzinny dopóki dziecko nie ukończy 16 lat — informuje dyrektor ZUS H. BOGACZ. — Jeśli po przekroczeniu tej granicy wieku młody człowiek otrzymuje stypendium lub wynagrodzenie (jak w tym wypadku) będąc uczniem jakiejś szkoły, to zasiłek zgodnie z obowiązującymi przepisami przestać być wypłacany.

Na os. Podwawelskim prowadzone są prace ziemne i nie zabezpieczono przepływu przy bloku nr 12 (od ul. Konopnickiej), co stwarza poważne zagrożenie. Poza tym w całym osiedlu nie ma żadnego placu zabaw dla dzieci. Czy zostaną one tu założone i kiedy?

Tam gdzie prowadzi się prace ziemne i nie zabezpieczono budynki i nie powinny one nikomu zagrażać. Być może, że KPB nie zadbało o należyte zabezpieczenie, zapominając o dzieciach i tym problemem zajmujemy się natychmiast — informuje zastępca przewodniczącego Zarządu Związków Spółdzielni Mieszkaniowej M. KOLACZ. — Jeśli chodzi o plac zabaw, to w roku bieżącym powstaną trzy — w tym i dla najmłodszych. W październiku przy bloku nr 12 oddane zostaną asfaltowe boisko do siatkówki (w zimie będzie tu lodowisko). Większe place jak np. boisko do piłki nożnej mogą

Chodnik nie będzie remontowany, bo powstanie w tym miejscu nowy wraz z jezdnią asfaltową. W tym celu przewidziano już materiał budowlany i z upływem tygodnia rozpoczęłyby się prace samą Spółdzielnię, ale należy je zgłosić!

Malarstwo Heinza Lohmara w Muzeum Historycznym

Bliski związek z człowiekiem, występowanie przeciw wszelkim przejawom niesprawiedliwości — oto główne cechy twórczości Heinza Lohmara — profesora drezdeńskiej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. Artysta łączy zainteresowania plastyczne z działalnością polityczną, co zresztą znajduje wyraz w jego dziełach.

Istotą malarstwa Lohmara stało się nawoływanie do buntu przeciw faszyzmowi. Poza nurtem politycznym artystę nie obce były zainteresowania naturą a także postacią kobiety. Przeobrażenia jego sztuki dają się odczuć najwyraźniej właśnie na podstawie przemian w wizerunkach kobiet widzianych w kolejnych obrazach.

Na wczorajszą uroczystość otwarcia wystawy, poza autorem przybyli m. in. wiceprzewodniczący Rady Narodowej Frontu Narodowej Demokracji Niemiec, przewodniczący Ligi Przyjaciół Narodów dr P. Wandel, który stoi na czele delegacji NRD bawiarowej w Krakowie, zastępca kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR L. Piekarczyk. Obecny był również konsul ZSRR w Krakowie M. Nowiczko. (amd)

Uwagi pomyślnie dedykują Ministerstwu Gospodarki Komunalnej, jako mój głos w dyskusji nad projektem nowego prawa lokalowego.

W. Bieroń

Co, gdzie, kiedy?
SOBOTA
NIEDZIELA
9 i 10
PAŹDZIERNIKA
Polagi
Dionizego

TEATR
Dionizego

SOBOTA
SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): J. A. Kisielewski: W ślepi (zamkn.) — 19. STARY (Jagielska 1): Destożewski: Bieły — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Albee: Wszystko w ogrodzie — 19.15. ROZMAITOSTI (Karmelicka 4): Feydeau: Barillon się żeni — 19.15. LUDOWY (Os. Teatralne 34): Fredro: Damy i huzary — 19.15. OPERETKA (Lubicz 48): Wesoła wdówka — 19.15. GROTESKA (Skarbowa 2): Swirski: Czysta: Jak słońce spadło z nieba — 11. JAMA MICHALIKA (Floriańska 45): Boyowym: Słaziem (zamkn.) — 22. KOLEJARZA (Bocheńska 5): Trzy kobiety i ja — 19.

FILHARMONIA: godz. 19.30 — Koncert symfoniczny w ramach dni kultury NRD. Wykonawcy: Orkiestra PFK pod dyr. T. Strugały, Soliści: C. Rossi (Wiochy) — skrzypce, S. Lorenz (NRD) — baryton.

NIEDZIELA
SŁOWACKIEGO: W ślepi — 19.15. STARY: Marlowe: Tragiczne dzieło doktora Fausta — 19.15. KAMERALNY: Witkiewicz: Szewcy — 15. Cwodziński: Hipnota — 19.15. ROZMAITOSTI: Swirski: Kłopoty bracia — 11. Barillon się żeni — 19.15. LUDOWY: Damy i huzary — 19.15. OPERA (pl. Ducha 1): Łucja z Lammermooru — 14. GROTESKA: Łęczyńska: Jakiś mały chłopiec — 11. JAMA MICHALIKA: Boyowym: Słaziem — 22. KOLEJARZA: Trzy kobiety i ja — 15 i 19.

KINA
SOBOTA

APOLLO: Szerokość geograficzna zero (Jap. 14 lat) 10, 12.30, z plekta do Teassu — (USA, 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. CHEMIK: Białe wilki (NRD, 16 lat) — 19. DOM ZOLNIERZA: Boom (ang. 16 lat) — 15.45. KIJOW: Arabeska (ang. 14 lat) — 14.30. WESTERPLATE (pol. 14 lat) — 17, 19.30. KULTURA: Czerwone berety (pol. 16 lat) — 18, 20.15. MELODIA: Zabójcy (USA, 18 lat) — 16, 18, 20.15. MASKOTKA: Człowiek z Hongkongu (fr. 14 lat) — 11, 13, 19.30. Pierścień Księżnej Anny (pol. 11 lat) — 19.30, 17.30. MIKO: Życie, miłość, śmierć (fr. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. M. GWARDIA: Ucieczka King Konga (Jap. 11 lat) — 14.45, 17, 19.15. SZTUKA: Kobieta kot. (Jap. 16 lat) — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. TĘCZA: Mózg (fr. 14 lat) — 17, 18. UCIECHA: Oblawa (USA, 18 lat) — 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30. Nie ple, nie pali, nie podrywa się... (fr. 16 lat) — 22.30. UGO-REK: Jesień Cheyennów (USA, 14 lat) — 16.45, 19.30. WANDA: Motodrama (pol. 11 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. WARSZAWA: — nieczynne.

WOLNOŚĆ: Nie lubię poniedziałku (pol. 11 lat) — 15.45, 18, 20.15. NARZECZONA PIŁATA (fr. 18 lat) — 22.30. WISLA: Kopciuszek w potrzasku (fr. 16 lat) — 11, 13, 19.30. Walet Karowy (USA, 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. WIEDZA: PKF. Podróż w góry Haren. Krzyżówka z bólem. Chęć wszystko wiedzieć — 11. WZOS: Hibernatus (fr. 11 lat) — 15.45, 18, 20.30. ZUCH: Uwaga 26 (wiedz. 11 lat) — 15, 17. ZWIĄZKOWIE: Doczekaj zmrzoka (USA, 16 lat) — 17, 19.

KINA W NOWEJ Hucie: SWIT d. sala: Okruchy życia (fr. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. SWIT m. sala: Chłodnym okiem (USA, 16 lat) — 15, 17.15, 19.30. ŚWIATOWID d. sala: Spartakus (USA, 16 lat) — 16, 19.30. ŚWIATOWID m. sala: C-scar (fr. 16 lat) — 15, 17, 19. SPINKS: Pan Dodek (pol. 11 lat) — 16, 18, 20.

CYRK WIELKI (Al. Puszki-na) — 15, 19.

LUNAPARK CSRS (pl. Centralny na Skarpie) 15.30.

NIEDZIELA
CHEMIK: Oczami przyjaciół (pol.) — 11, Białe Wilki (NRD, 16 lat) — 14.45, 17, 19.15. DOM ZOLNIERZA: Bajki — 12.30, 20.15. KIJOW: Arabeska (ang. 14 lat) — 11, 14.30. WESTERPLATE (pol. 14 lat) — 17, 19.30. KULTURA: Czerwone berety (pol. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. MELODIA: Bajki 11, 12, 13. Król Maciuś I (pol. 1, 7, 14). Zabójcy (USA 1, 18, 16, 20.15. MASKOTKA: — Bajki 10.15, 11.15. Pierścień Księżnej Anny (pol. 11) 12.15, 15.30, 17.30. Cwodziński z Hongkongu (fr. 11) 19.30. MIKO: Na szlaku wojennych przygód (czes. 11) — 11. Życie, miłość, śmierć (fr. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. TĘCZA: Mózg (fr. 1, 14, 15, 17, 19.15. UCIECHA: Oblawa (USA, 18 lat) 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30.

Jesień Cheyennów (USA, 1, 14, 14, 16.45, 19.30. WOLNOŚĆ: Narzeczona piłata (fr. 18 lat) — 11. Nie lubię poniedziałku (pol. 11 lat) 15.45, 18, 20.15. WIEDZA: nieczynne. WZOS: Bajki — 11 i 12. Hibernatus (fr. 11 lat) 13, 15.45, 18, 20. ZUCH: Bajki 14, Uwaga 26 (wiedz. 11 lat) 15, 17, 19. ZWIĄZKOWIE: Bajki — 12. Doczekaj zmrzoka (USA, 16 lat) — 17, 19.

KINA W NOWEJ Hucie: SWIT d. sala: Winnietou cz. I (Jug. 11 lat) 13. Okruchy życia (fr. 16 lat) 15.45, 18, 20.15. SWIT m. sala: Podanie zwane Anada (czes. USA, 18 lat) 15, 17.15, 19.30. ŚWIATOWID d. sala: Uwaga 26 (wiedz. 11 lat) 11.15. Spartakus (USA, 16 lat) 16, 19.30. SPINKS: Bajki 10, 11, 12. Pan Dodek (pol. 1, 11) 16, 18, 20.

CYRK WIELKI (Al. Puszki-na) 15, 19.

LUNAPARK CSRS (pl. Centralny) od godz. 10.

WYSTAWY

SOBOTA
WAWEL: (9-14.15). SUKIEN-NICE: (10-15). SZOŁAYSKICH: pl. Szczepański 9 (10-13). CZARTORYSKICH: Jana 19 (10-15). DOM MATEJKI: Floriańska 4 (10-15). NOWY GMACH: al. 3 Maja 1 (10-15). HISTORYCZNE: Jana 12 (9-14). Rynek Gł. 35 (9-14). Szpitalna 21 (9-14). Franciszkańska 4 (9-14). ARCHEOLOGICZNA: 4 (9-14). NE: Poselska 3 (10-14). PRZYRODNICZE: Sławowska 17 (10-13). MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10-17). KTF: Boh. Stalingradu 13 (9-20). PALAC SZTUKI: pl. Szczep. 4 (10-17). PRYZMAT (Łobzowska 3): Najlepsza grafika miesiąca (11-22). Miejska Biblioteka Publ. (Franciszkańska 1): C. K. Norwid (10-15). Tępcz: al. 3 (11-18). MUZ. MŁ. POLSKI: Tetmajera 28 (11-14). MUZ. LOTNICZA: Czyżyny (10-14). ETNOGRAFICZNE: Wolnica 1 (11-15). PODZIEMIA: kość. św. Wojciecha (9-18).

NIEDZIELA
SUKIENNICE: (10-16). SZOŁAYSKICH: (10-16). CZARTORYSKICH: (9-15). NOWY GMACH: al. 3 Maja 1 (10-16). HISTORYCZNE: Jana 12 (9-16). Rynek Gł. 35 (9-16). Szpitalna 21 (9-16). Franciszkańska 4 (9-16). ARCHEOLOGICZNA: Poselska 3 (11-14). MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10-15). PRYZMAT: (nieczynne). Miejska Biblioteka Publ. (neczn.). PODZIEMIA: kość. św. Wojciecha: (9-15). Pozostałe — jak w sobotę

POGOTOWIE

Siemiradzkiego 1 wypadki 66 zachorowania i przewozy 380-50 Pogodzie 625-60, 637-57 Grzegorzki 200-01, 235-77 Nowa Huta 422-22, 417-70

DYEURY

SOBOTA
CHIRURGICZNY: Os. Na Skarpie, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, UROLOGICZNY: Os. Na Skarpie, NEUROLOGICZNY: Os. Na Skarpie, OKULISTYCZNY: Os. Na Skarpie, CHIRURG. DZIEC. Os. Na Skarpie.

NIEDZIELA
CHIRURGICZNY: Trynitarska 11, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, UROLOGICZNY: Grzegorzka 18, NEUROLOGICZNY: Os. Na Skarpie, OKULISTYCZNY: Kopernika 23, CHIRURGIA Dzieci: Prokocim.

APTEKI

SOBOTA
Dietla 76 (tien), Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Pstrawskiego 27, N. Huta: os. Kazimierzowska, Al. Struga 36 (tien).

NIEDZIELA
Rynek Gł. 45 (8-21) — pozostałe jak w sobotę.

RADIO

SOBOTA
PROGRAM I
12.05 Z kraju i ze świata. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Dla kl. IV liceum „Rozumowanie dedukcyjne” — wyk. 13.20 Pieśni i tańce ziemi ros. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Czy znasz te książki? 14.30 Przekrój muzyczny. 15.00 Wied. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 15.10 Wied. 16.05 O problemach ZBoWid-u. 16.20 Jazz NRD. 16.30 Popołudnie z młodzieżą. 16.40 Wied. 18.05 D. e. popołudnia z młodzieżą. 19.15 Dobry wieczór — zaczynamy. 20.00 Wied. 20.30 Piosenki żołnierskie. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Program z dwoma. 21.15 Fotonama. 22.35 Non stop taneczny. 23.00 Wied. 23.10 Non stop taneczny. 24.00 Wied. 0.05-3.00 Tr. pr. z Białegostoku.

PROGRAM II
11.23 Koncert chopinowski gra Rafał Grocho. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.15 E. Suchoi. Serenada na ork. symfoniczną. 12.40 Tr. z Rzeszowa. 13.40 „Wspomnienia” pik Z. Bieszczyńska. 14.00 Wied. 14.05 Sylwetki komp. rad. 14.30 „Jesień w górach” humoreska J. Huczy. 14.45 Błękitna sztafeta.

PROGRAM I
8.05 Program dnia. 8.10 TV kurs rolniczy. 8.45 Przypomnamy, radzimy. 9.00 Dla młodych widzów. 10.50 W cztery światła strony. 11.40 Dziennik. 12.00 Sprawozdanie z między państwowego meczu piłki nożnej w ramach eliminacji do mistrzostw Europy Polaków. 12.15 NRD. 12.30 Wied. 12.35 Wied. 13.45 Przemiany. 14.15 W starym kinie. 15.20 Mój tata jest żołnierzem — koncert dziecięcych zespołów artystycznych. 16.10 Spotkanie z Regina Smendzińska. 17.05 Wielka gra — teleturniej. 17.55 Piłkarski i węgierski (KR). 18.20 Piosenka dla Ciebie. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Główny film fab. prod. USA. 21.50 Magary sportowy. 22.20 Galeria. 23.05 Program na poniedziałek.

PROGRAM II
16.00 Program dnia. 16.05 Miasto najpiękniejsze (KR). 16.40 KIF. Polawiające kłopoty — jap. film fab. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Scena Prozy Bolesław Prus. Madzia w Iksinowie. 21.30 Studio przeobrażeń. 22.20 W pracowni artysty. 22.40 Refleksje na dobranoc. 22.45 Program na wtorek.

15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 Z płytoteki „Polskich Nagrań”. 15.30 O czym pisze prasa. 16.15 Wied. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie. 17.15 Splewa Jerzy Polomski (KR). 17.20 25 lat biblioteki w Bochni — rapor. (KR). 17.45 Melodie Zb. Jezewskiego wyk. zespół organowy Rozgł. Krakowskiej (KR). 17.45 Studentki zieleń. 18.15 Kurka (KR). 18.05 Dziennik krak. 18.50 Wied. 19.00 Echa dnia. 19.15 Jak uczyć się języka francuskiego przez radio? 19.31 Małyświatowie. 20.01 Recital tyg. — H. Pischner — klawesyn. 20.28 Samo życie. 20.39 Reportaż z piosenką. 21.09 Przejście filmowy. — Kamera. 21.24 Na płytach świata. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wied. sportowe oraz spr. z turnieju bokserskiego. 22.45 Zespół dziesiątka. 23.15 Kom. tyg. — L. Boccherini. 23.50 Wied. 24.00 Hymn.

NIEDZIELA
PROGRAM I

16.35 Piosenka miesiąca. 11.00 Rozgłoszenia Harcerska. 11.40 Czy znasz mapę świata. 12.00 Transmisja meczu piłk. Polska — NRD. 12.45 Wied. 13.00 Wied. 13.50 Mus. 14.00 Komp. tyg. — Debussy. 14.30 W jeziorach. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wied. 16.05 Tyg. przegląd wydarzeń. 16.20 „Początek drogi — Lenin” słuch. dok. 18.00 Wyniki gier losowych. 18.03 Koncert rozrywkowy. 19.00 Karta reklamowa. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.30 Dobranoc. 20.00 Wied. 20.20 Wied. sport. 20.30 Małyświatowie. 21.00 Mus. tan. 21.30 Radio-Variete. 22.30 Jan Pietrzak poleca. 23.00 Wied. 23.10 Jazz. 23.25 Rytmy i piosenki. 24.00 Wied. 0.05-3.00 Tr. z Kielec.

PROGRAM II

12.05 Wied. i siedem dni w kraju i na świecie. 12.30 Wesoły poranek. 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 15.00 Dla dzieci — „Opowieści o pierwszej miłości” — słuch. 16.00 Wyniki Lajkonika (KR). 16.31 Muzyczny kółkowy-mogel. 16.30 „Wycieczki nie osobiste” (KR). 16.30 Koncert Chopinowski z nagraniem A. Unieńskiego. 17.00 Wied. 17.05 Warszawa Tygodnik. 17.10 Rewia piosenek. 18.00 „Etiuda radiowa” — słuch. 19.00 Wied. i fel. 19.15 Mikrokabaret piosenek. 19.45 Wojsko, strategia, obronność. 20.00 Z przedniej strony Odry — magazyn lit-muz. 21.30 Powt. wyników Lajkonika. 21.33 Krak. aktualn. sport. 21.40 Rostock 71. 22.00 Wied. 22.05 Ogóln. wiad. sport. 22.25 Tr. z Rzeszowa. 22.35 Spotkanie z muzyką. 23.50 Wied. 24.00 Hymn.

TELEWIZJA

SOBOTA
PROGRAM I

8.25 Cierpienie młodego Bohaczka — film fab. prod. Czechosk. 9.55 Dla szkół: Geografia dla kl. VI. Okres węglowy na terenach Polski. 10.25-10.55 Przerwa. 10.55 Dla szkół: Nauka o człowieku dla kl. VIII. Postawa. 11.25-11.55 Przerwa. 11.55 Zeg. pol. dla kl. III i IV. Teatral. Kasprowicz — Staff. 12.25-12.45 Przerwa. 12.45 Dla szkół: Fizyka dla kl. VII. Sily i maszyny. 13.15-13.55 Przerwa. 13.55 Program dnia. 15.35 Magazyn turystyczny (KR). 16.15 Redakcja szkolna zapowiada. 16.30 Dziennik. 16.40 Teatr. Mi. Wied. 17.20 Przednia wydawnictwo. 17.40 z kamerą wśród zwierząt. 18.15 Sylwetki krakowskich artystów muzyków (KR). 18.35 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Muzyka lekka, łatwa i przyjemna. 21.20 Dziennik. 21.40 Cierpienie młodego Bohaczka — film Czechosk. 23.10 Włoski program rozrywkowy. 23.50 Program na jutro.

PROGRAM II

16.35 Program dnia. 16.30 Wacacyjne piosenki. 17.15 Przyszłości zaczyna się dzisiaj. 17.30 Mecz piłki nożnej reprezentacji młodzieżowych Polska — NRD. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 W cztery światła strony. 21.15 Wspaniałości Wersalu — muzyka francuska XVII w. 22.20 24 godziny. 22.30 Program II proponuje. 23.40 Program na niedzielę.

NIEDZIELA

PROGRAM I

8.05 Program dnia. 8.10 TV kurs rolniczy. 8.45 Przypomnamy, radzimy. 9.00 Dla młodych widzów. 10.50 W cztery światła strony. 11.40 Dziennik. 12.00 Sprawozdanie z między państwowego meczu piłki nożnej w ramach eliminacji do mistrzostw Europy Polaków. 12.15 NRD. 12.30 Wied. 12.35 Wied. 13.45 Przemiany. 14.15 W starym kinie. 15.20 Mój tata jest żołnierzem — koncert dziecięcych zespołów artystycznych. 16.10 Spotkanie z Regina Smendzińska. 17.05 Wielka gra — teleturniej. 17.55 Piłkarski i węgierski (KR). 18.20 Piosenka dla Ciebie. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Główny film fab. prod. USA. 21.50 Magary sportowy. 22.20 Galeria. 23.05 Program na poniedziałek.

PROGRAM II

16.00 Program dnia. 16.05 Miasto najpiękniejsze (KR). 16.40 KIF. Polawiające kłopoty — jap. film fab. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Scena Prozy Bolesław Prus. Madzia w Iksinowie. 21.30 Studio przeobrażeń. 22.20 W pracowni artysty. 22.40 Refleksje na dobranoc. 22.45 Program na wtorek.

CENNA INICIATYWA
KD PZPR
NOWA HUTA

W okresie do VI Zjazdu Partii sekretarze Komitetu Dzielnicowego PZPR w Nowej Hucie przyjmują bezpośrednio pracowników zakładów pracy, instytucji i mieszkańców tej dzielnicy w sprawie postulatów i wniosków.

Dziury odbywają się w siedzibie Komitetu Dzielnicowego PZPR Nowa Huta os. Teatralne 8 nr tel. 434-49.

Lektorskie seminarium

W Suchej Strudzie koło Piwnicznej odbywa się 3-dniowe seminarium lektorów Komitetu Dzielnicowego PZPR Zwierzyniec. Uczestniczy w nim około 50 osób. W czwartek gościmi lektorów byli sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Kazimierz Barwacz oraz sekretarz KD Leonard Żukiewicz. K. Barwacz mówił o przygotowaniach do VI Zjazdu Partii oraz przedstawił bieżącą informację polityczną. Odpowiadał również na liczne pytania. (w)

MAŁA
KRONIKA

SOBOTA

MDK (Krowoderska 8): godz. 12 „Wybieramy zawod” Technikum Budowlane i Komunikacyjne. Spotkanie dla uczn. kl. VIII.

MDK (Józefa 12): godz. 15.30 „Opowieści z tamtych dni” dla uczn. szk. podst. — godz. 18.00 Wielec zabaw i konkursów przeznaczonych dla szkół średnich.

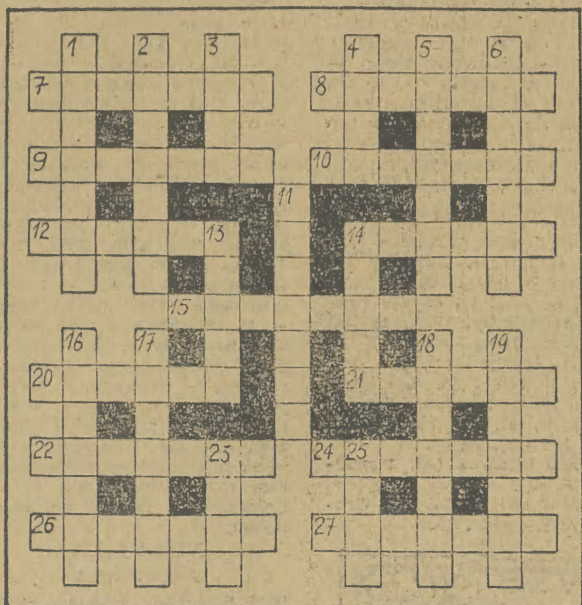
MDK (Czackiego 11): godz. 17 — Spotkanie z cyklem „Kopernik chyłtemale współczesności” dla młodz. od 12 lat.

NIEDZIELA

MDK (Józefa 12): godz. 10 — Konkurs na najpiękniejszą bajkę dla I-IV. — godz. 11.30 — Występ wojskowego zespołu folklorystycznego.

Klub TPPR (Rynek Gł. 20): godz. 19 — Wieczornica z okazji Dnia Wojska Polskiego. Wystąpią: Zespół „Trojka”, B. Barska, P. Kirkiewicz, J. Kilita, I. Blahaczekowa.

KRZYŻÓWKA NR 37



POZIOMO: 7. pierwsza kobieta ze-
stana na ziemię, przyczyna smutków
i strapienia (mit. gr.), 8. pantofelki dla
tancerki, 9. podkładka pod siodło, 10.
sznurowane buty z krótką cholewką,
12. region we Włoszech, ongiś koleb-
ka państwa rzymskiego, 14. uszkie-
łiny pozbawione liści, 15. barwne pa-
ski stosowane jako watek do tkania,
20. przyjaciel Odysseusza i wycho-
wawca jego syna Telemacha, 21. cier-
nisty krzew owocowy, 22. niestosowne
zachowanie, zniewagi, 24. znany sto-
teczny aktor, 26. hitlerowski bom-
bowce nurkujący, 27. nazwa burmi-
stra lub prezydenta miasta we Wło-
szech.

PIONOWO: 1. młotek bojowy, daw-
na broń kawalerska, 2. przysposo-
bienie, 3. lewy dopływ Wisły, 4. wy-
tworna kobieta, 5. chwytliwy ładunek
wybuchowy, 6. rybie płaca, 11. pasmo

malowniczych gór polskich, 13. lu-
dowy taniec z figurami, 14. naczynie
do prania, 16. światowej sławy skrzy-
pek amerykański, 17. zwrotka, 18.
wiązka światła, 19. konwój, zbrojna
straż, 23. radziecka agencja prasowa,
25. bożyszcze.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać
w terminie do dnia 19. X. 1971 r. (ide-
cydują data stempla pocztowego) z
dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka
nr 37”. Wśród czytelników, którzy na-
deślą prawidłowe odpowiedzi redak-
cja rozlosuje nagrody w postaci 10
książek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 35

Poziomo: 7. Konopnica, 8. balonik,
9. opieńki, 11. Omsk, 13. Emilia, 15.
Łowicz, 17. Makbet, 19. Monte Cassi-
no, 22. apatia, 25. epolet, 27. Poprad,

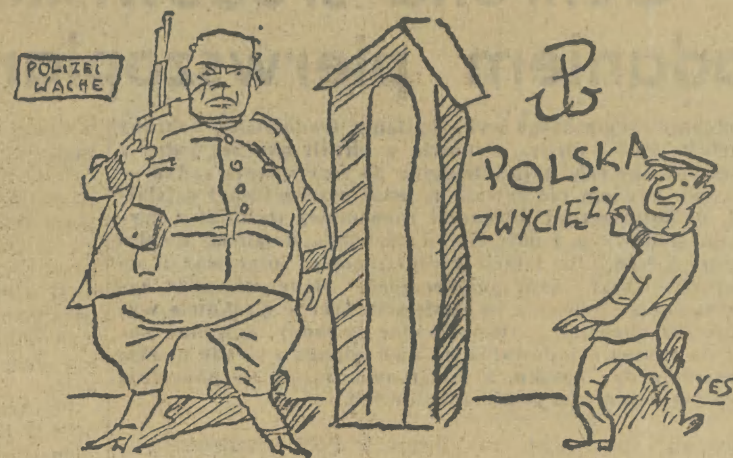
28. szok, 29. Korybut, 30. Alesund, 31.
Turkistan.

Pionowo: 1. Salamina, 2. sotka, 3.
podkowa, 4. binokle, 5. ukwiał, 6. bi-
skwitły 10. Becquerel, 12. Szelandy,
14. Inkwizycja, 16. Orinoko, 17. metka, 18.
Tosea, 20. grolotaz, 21. marynaty, 23.
pusłaki, 24. inkust, 26. Tobruk, 27.
poemat.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w
krzyżówce nr 35, z dnia 26/26 IX 1971 r.
nagrody książkowe otrzymują: M. Ge-
bel, Nowy Targ, A. Ostrowski, Nowy
Sącz, W. Sosienko, Kraków, J. Barke,
Kraków, K. Rzeźnikiewicz, I. Ryko,
Kaliszka, Zebrzydowska, J. Skowron,
Kraków, W. Smogorzewski, Kraków,
W. Dobrzyńska, Kraków, A. Toma-
sik, Kraków.

NAGRODY WYSŁĘMY POCZTA



Światło jakieś błyska
w chmurze,
mniej jakoś cięży chamski
but,
kiedy przeczyta się na murze
krótkie, cieszące wzrok:
„kaput”

STANISŁAW RYSZARD DOBROWOLSKI

Jednym z celów, jakie nakreślił
sobie okupant po opanowaniu
Polski, było zdiwienie wsze-
kiego oporu, posłanie apatii i zwąt-
pienia wśród najszerszych kręgów
społeczeństwa. Poglądać to miały

kie. Do szczególnie ostrych pism
satyrycznych należał „Moskit”.
Największe ryzyko stanowił kol-
portaż wydawnictw satyrycznych
poza Warszawę, Kraków i inne
większe miasta. Używano tu np.
wózka dzieciennego. Na stercie bibu-
ły kolporterka Zofia Kilińska sadza-
ła swoją kilkumiesięczną córeczkę,
która — nieświadoma niebezpieczeń-
stwa — oddarzała przechodniów
czarującym uśmiechem.

W Krakowie drukowano humorys-
tyczną gazetkę „Szubieniec”, przy-
gotowywaną przez grupę akademi-
ków z kręgu „narodowego klubu

O roli satyry okupacyjnej

„Przegrał wojnę głupi malarz...”

masowe egzekucje, wywożenie ludzi
do obozów koncentracyjnych. „Ga-
dzinówki” rodmuchiwały triumfal-
nie każde nowe zwycięstwo, z gło-
ników ulicznych płynął nieustanny
potok zachwytu nad „führerem” i
„tysiącletnią Rzeszą”.

Abby przeciwstawił się temu, pod-
ziemnie polskie — niezależnie od róż-
nych form walki zbrojnej — sięg-
nęło po jedną z najbardziej nieza-
wodnych broni — ośmieszania wro-
ga. Przeciw najstraszliwemu ter-
rorowi walczono satyrą oraz kpina.
Na łamach setek pism podziemnych
zaczęły się pojawiać celne dowcipy,
fraszki, wiersze satyryczne. Choć-
nak nakłady pism podziemnych były
niskie, jednak „lotny skrzydlaty
dowcip niczym gołąb pocztowy do-
cierał do adresata, którym był cały
naród. Podawane z ust do ust dow-
cipy obiegaly lotem błyskawicy cały
kraj”.

Prasa podziemna rozszerzyła swe
szczytne łamy — wykorzystując
parkany, latarnie, słupy ogłoszenio-
we, bramy, klatki schodowe. Mury
Warszawy i innych miast pokrywa-
ły się każdego dnia niezliczonymi
napisami, rysunkami, nalepkami i
plakataami. Nawet w lasach wywie-
szano tabliczki z ironicznymi napisa-
mi: „Niemcom wstęp wzbroniony”
albo: „Niemcy wejść mogą, ale
wyjść stąd nie mogą”.

Rodzaje twórczości były rozmaite.
Kilkakrotnie podjęto próby wydania
lewych dzienników okupacyjnych,
„Gońców” — krakowskiego i war-
szawskiego, których treścią od pier-
wszej do ostatniej kolumny były al-
bo zmieszane wiadomości, albo wy-
śmiewanie wroga. Na murach poja-
wiali się plakaty, odczyty, obwie-
szczenia z podpisem Franka i pod-
stępnie „gawronem”, ale tak
xredagowane, że wywoływały nie-
ukrywaną satysfakcję wśród spo-
łeczeństwa polskiego.

„Satyra awansowała więc do roli
obrońcy ogólnonarodowego morale,
stała się potężną bronią całego na-
rodu w walce z hitleryzmem, kształ-
tując w dużym stopniu okupacyjną
obyczajowość i postawę wobec za-
chodzących wydarzeń. Był to celny
ogień artyleryjski, precyzyjnie tra-
fiający wroga i osłaniający swoich
przed demoralizacją i upadkiem
ducha”. (G. Zaleski: „Satyra w kon-
spiracji”). Jednym z pierwszych
czasopism humorystycznych była
„Lipa” — wesołe pismo wychodzące
w dniach grozy. Nie dochował się
jednak ani jeden egzemplarz pisma
satyryczno — politycznego „Kret”.
Dokonała redagowana była „Za-
dra”, wychodząca w nakładzie ok.
1500 egz. W początkach 1943 r. po-
czął się ukazywać dziennik podziem-
ny „Demokrata”, który poświęcał
całą ostatnią kolumnę satyrze w
słowie i rysunku. Na Śląsku, a czę-
ściowo w Poznańskim, cieszyło się
popularnością „Zachodnia Straż
Rzeczypospolitej” z „Luźną Kart-
ką” o treści humorystycznej. Do-
wcipy były pisane w gwarze śląs-
kiej.

wielocłów”. W jednym z numerów
tego pisma, wydawanego przez An-
toniego P. Krzyżanowskiego, czy-
tamy: „Śmieję się wesoło, na Niem-
ców gwizdaj, lecz gdy przeczytasz,
egzemplarz zniszcz”.

Szczególną rolę odgrywały liczne
ulotki. Ich celem było wysmiewanie
wszelkiego rodzaju kolaboracjoniz-
mu.

Alle największą celnością charak-
teryzowały się dowcipy na temat o-
kupanta i jego poczyną. Oto kilka
najprzedniejszych kpin:

O TRAMWAJACH

W tramwajach warszawskich
nowy „Ordnung znów”
W przedziale dla Niemców jest
miejsce dla psów
Hejże złoto do złota, idźcie sobie
idźcie...

Ludzie z ludźmi, psy z psami — tak
już musi być”.

ZAWOLANIE

Kto ty jesteś? — Volksdeutsch cwany
jaki znak twój? — Krzyż złamany.
Kto ci stworzył? — Zawierucha,
Co ci czeka? — Gałąź sucha.

WIDOK

Pociąg widok, kiedy szkopów
zgraja,
Co mianem „panów” się chlubią,
Podczas alarmu tak chyżo zwiewają,
Ze portki po drodze gubią!

Sporo okazji przysparzały satyrze
niepowodzenia niemieckie na fron-
tach.

ZMIANA NAZWY

Nastąpiła zmiana nazwy Stalin-
grad. Nazywa się Hitlergrad.

NIEMCY PO KLĘSKACH W ZSRR

Rano w Warszawie pyta ktoś kon-
duktora:
— Co to był za ruch w nocy? Czy
czas jeździć tramwajem!
— Woziliśmy tą bankę...

OBNIŻKA CEN

Po krwawej bitwie pod Sewasto-
polem wolano na Kercelaku:
— Rabanka stania! Świeża spod
Sewastopola!

FRASZKA

Fraszka uszytko — rzekł Goebbels
po Charkowa stracie
byłoby jakiś sukces był...
w komunikacie

REKWIZYCJA FUTER

Choć z futer macie gacie
jednak wojny nie wygracie

DEPESZE

(po niepowodzeniach w Albanii)
Kochany Benito,
czy ci znowu obito?
Nie udawaj Greka,
Ciebie też to czeka

SEP



OJ, TE NERWY!

YES

Humor sprzed lat

ZDZIWIONY

Dentysta: Czy panu w domu?
Pokojuwka: Nie. Kazała uszy-
stek przeprosić, bo ją zęby bo-
lą.

Dentysta: A to dziwne! Prze-
cież cały jej garnitur mam u
siebie w kieszeni.

NA WYSTAWIE RZEŹB

— Oto ideal postaci kobiety!
Co za kształty, co za piękność!
Jak żywa!

— Brak jej tylko mowy!

— Właśnie dlatego jest dosko-
nała!

PROSTA DROGA

Meczyl się ongi pedagog stary,
By wbić mi do głowy na szkole,
że linia prosta najkrótszą drogą,
A cęm to pojął w mozoła drogą,
Jednakże w życiu odwrotny
wynoszek

Wysnuwam z spostrzeżeń wielu,
Bo ci co idą drogą najprostszą,
Najpóźniej dochodzą do celu.

Leo Belmont

ASTRONOMOWIE

— Wiesz, co mnie najwięcej
zadziwia w astronomii?
— Zapewne drobniagowa do-
kładność, z jaką uczeni obliczyli
wielkość planet i ich odległość od
Ziemi?

— Nie. Zadziwia mnie, jakim
sposobem dowiedzieli się o naz-
wisku każdej planety.

FORTECA

Serce kobiet — jak forteca
To aforyzm nie bez racji
Lecz co? Broomię się

Myślę o... kapitulacji!

U FOTOGRAFA

— Proszę wykonać sześć foto-
grafii mojej córki,
— A gdzie ona jest, panie do-
brodzieju?

— Została na wsi, ale ja mam
jej rysopis.

W KARCZMIE

— Dlaczego, kumie, zawsze za-
mykacie oczy, kiedy pijecie go-
rzałkę?

— A bom przysiągł mojej ba-
bie, że nigdy nie zajrzę do kie-
liszka.

DOBRA KUCHARKA

— Jakże się udał pańskiej żo-
nie pierwszy popis kucharski?
— Niech pan sobie wyobrazi,
gotując obiad, przypaliła nie tyl-
ko mięso, ale i książkę kuchar-
ską!

NASZE DZIECI

— Nie krzycz tak Antosiu, bo
przeszkadzasz gościom w salonie.
— A skąd wiesz, że są goście,
skoro drzwi zamknięte?

— A bo słyszałam, jak mama
mówiła do tatusia: „mój kocha-
ny”!

GUSTA I GUŚCIKI

(bajka a la Krasiński)

Ze zamknięty w kozie
nieużygodnie siedział,
Zalowano lotrzyka: ten zaś
odpowiedział:

— Różne są gusta i zdania dość
sporne —

Co do mnie — nie lubię płacić
za komorne.

A chociaż mi ciasno, nieużygodnie
trochę

Śmieję się z tego — mieszkam
na darmoche...

WIELKA NIEDZWIĘDZICA

— Al Kochany pan Hieronim!...

Jakże żona?... dzieci?...
Pańska żona zawsze jeszcze
Tak jak gwiazda świeci?
Zawsze jeszcze pełna wdzięku,
Powabna ma lica?...
— A tak, panie... istna gwiazda:
Wielka Niedźwiedzica.

NIEZALEŹNI

Dlaczego malarze, którzy
wystawiają swoje obrazy w „Re-
sursie”, nazywają się „niezależni-
mi”?

— Bo nikomu nie zależy na
tym, aby którykolwiek z ich o-
brazów miał w swym domu.

POEZJA W SALONIE

Młoda dama do księgarza:
Chciałam pana prosić o tomik
poezji.

Księgarz: Jakiego autora pani
sobie życzy?

Dama: O, wcale mi nie zależy
na autorze, byłaby oprawa była
odpowiednia do debowego stolika,
z plusową serwetą, pąsowego
koloru.

Bogdan Brzeziński

ŚLADAMI JULIUSZA

Alkohol dla wielu —
Jak bóg dla pogan!
Wierzę raz napisałem
Przeciw ewangelii slogan:
„Kto ma dryg do wódki,
Niech baczny na skutki.
Bo na dnie kieliszka
Siedzi biała myszka!”
Teraz jak Słowacki
Ciagle myślę sobie,
Ze spijaczy wódę
W aniołów przerobię.

NIEPOROZUMIENIE

„Wskazuję ludziom cele!” —
Rzekł z uśmiechem
promiennym.
„Czy pan jest filozofem?”
„Nie, dozorą więziennym.”

FRASZKI

STARA PRAWDA

Czasem nawet święty
Płaci alimenty.

DOBRA ŻONA

Dobra żona, to anioł,
W ognie skoczyłaby za nią!
Nie kaprysi, nie gani,
Nie kpi i nie zanudza,
Taka fajna, i równa,
Taka swoja! Bo cudza...

MODA NA PAMIETNIKI

Zywotów remanenty
Od kolski do renty.

Witold Zechenter

W SPRAWIE KASKA

Podkreślił pragnę bardzo
chętnie
to doświadczenie wieloletnie,
że kto pracuje

KONSERWENTNIE,

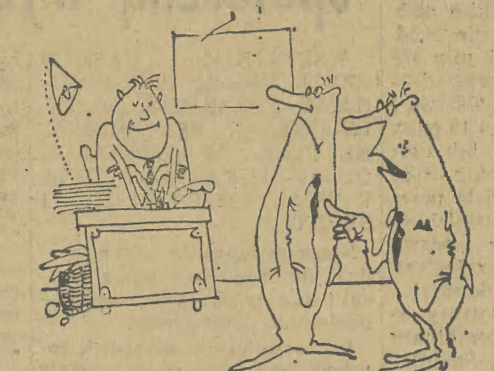
nlejedon dobry KASER

WETNIE!

O NIEZDOBYTYCH

Chociaż niejednym wydaje się
bryliom,
że niezdobytą są opieką,
można w nich także zrobić
wylom —

1 to głęboko!



— Wytlumacz mu, że do kultury należy ustępo-
wanie miejsca starszym.

Rys. L. Szalecki



— Ewo, czy nie zauważyłaś, że po ostatnim re-
moncie zapowiada się grzybobiara?

Rys. W. Potoczek

Okruchy

szli się właściciel „Flata” w
prośbę o wymianę oleju.
Pracownik TOS-u nie od-
mówił wprawdzie wyraźnie,
ale za to starał się jak
mógł obdzielić własną fir-
mę w oczach klienta.

— U nas w TOS-ie nigdy
nie ma odpowiedniego o-
leju, nie to co u Stasia na
Zielonej Górze! Ten to z
całą pewnością ma ten o-
lej. Niech pan lepiej od-
rzuć gdzieś do niego!

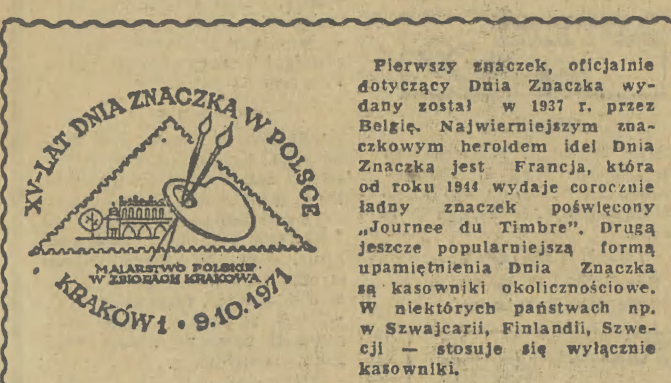
Ciekawe, kto płaci pen-
sję temu pracownikowi —
TOS czy raczej TOS i pan
Stasio?

NIEDORZECZNIK PRASOWY

Dziennikarz „Gazety Bia-
łostockiej” poprosił jedno-
go z odpowiedzialnych pra-
cowników PKP o wypo-
wiedź na temat warunków
i stosunków pracy w bia-
łostockim środowisku kole-
jarzy. Dowiedział się, że w
myśli zarządzenia obowi-
zującego w PKP pracow-
nicy tej instytucji nie
mogą rozmawiać z dzien-
nikarzami bez zgody rze-
cznika prasowego Dyrekcji
Okręgowych Kolei Pań-
stwowych. Przynajmniej
jasno powiedziane. Gdzie
indziej bywa tyle niepo-
trzebnego kluczenia.

COŚ TU NIE GRA... STEREOTYPONICZNIE

Jest w Poznaniu przy ul.
Dzierżyńskiego 5 specjali-
styczny sklep z płytami.
Trafiłaby się tu także płyty
stereofoniczne, bardzo po-
szukiwane przez meloma-
nów. Niestety, specjalizacja
sklepu nie służyła poza roz-
kiekietowy adapter Banio-
no. Odwiedzanie przy je-
dno pomocy płyt stereo przy-
mna działanie dworcowych
głosników. Klientem zos-
tawia więc dowód osobisty
„w zastaw” i s płytą pod
pachą wędrują do kładek
kolejarskich, które jako
płakadka nie wyspecjalizo-
wana w handlu płytami
dysponuje odpowiednim a-
dapterem.



Już po raz piętnasty ob-
chodzimy dziś w Polsce
DZIEŃ ZNACZKA. Z tej oka-
zji warto przypomnieć histo-
rię tego święta, miłego każ-
demu filatelisście.

PIERWSZE OBCHODY Dnia
Znaczka zostały zorganizowa-
ne przez filatelistów austriac-
kich w grudniu 1935 r. Nazwa
„Dzień Znaczka” po raz pierw-
szy pojawiła się na kasow-
ku okolicznościowym i karcie
pocztowej 1 grudnia 1935 r. w
Wiedniu. Ten pierwszy Dzień
Znaczka wywołał olbrzymie
zainteresowanie wszystkich o-
srodków filatelistycznych.

W SIERNIU 1936 r. na XI
Kongresie FIP w Luksembur-
gu ogłoszono wniosek o usta-
nowienie Dnia Znaczka — ja-
ko święta filatelistyki — we
wszystkich krajach współpra-
cujących z FIP. Wniosek spot-
kał się z poparciem wszyst-
kich uczestników kongresu i
przyjęty został z ogromnym
aplauzem. Postanowiono, że
Dzień Znaczka będzie obcho-
dzony corocznie w pierwszą
niedzielę po 7 stycznia. Naste-
pny XII Kongres FIP, który
odbył się w 1937 r. w Paryżu,
ustalił nową ogólną formułę:
„FIP zaleca aby w każdym
związku krajowym obchodzić
corocznie „Dzień Znaczka”.
Termin obchodu i jego formy
pozostawiono zwycięzcom i
możliwością poszczególnych
krajów.

POCZYNAJĄC OD 1937 R.
obchody Dnia Znaczka rozpo-
wszechniały się coraz bar-
dziej. W 1959 r. filatelistyczne
święto uczczono w 20 krajach,
a łączna suma wszystkich ob-
chodów wynosiła 334. Najbar-
dziej regularnie Dzień Znac-
ka obchodzony był w Szwaj-
carii — nieprzerwanie od 1937
roku.

WYLICZANKI MODEL 71

Dzieci z osiedla Kielec-
kiej Spółdzielni Mieszkani-
owej uwspółcześniły
przestarzałe wyliczanki.
Już nie „entelczek, pen-
czek, czerwony stolczek”
słusz do rozdania ról w
zabawie, ale coś zupełnie
innego i nowego:
„Raz, dwa, trzy, cztery
Maszeruje Huckleberry,
A za Huckiem — Piki,
Dixi,
Co się kąpa w proszku
Ixi,
A za nim misio Yogi
Co ma zawsze brudne
aogi!”

STASIO ZAMIAST TOS-U

Do TOS-u przy ul. Pstro-
wskiego w Szczecinie zgło-

Kosa na kamień



Plan włamania do domu han-
dlowego „Świt” w Tarnowie
był skrupulatnie opracowany.
Przygotowywał go sam szef wie-
losobowej, dobrze zorganizowa-
nej grupy włamywaczy — Zy-
gmunt Jaworski. Przed czterema
laty, w lipcu 1967 r. został skaza-
ny na 4,5 roku pozbawienia wol-